

# EroManiac

przedstawia

Opowiadania Erotyczne Yoko

## Seksualne Fantazje Kobiet



Copyright © EroManiac  
[www.EroManiac.pl](http://www.EroManiac.pl)

## Ostrzeżenie

Niniejszy ebook zawiera treści erotyczne przeznaczone **wyłącznie dla osób dorosłych**.  
Jeśli nie życzysz sobie przeglądać takich treści zamknij niniejszą publikację.

### Spis treści

1. O czym fantazują kobiety? .....	4
2. Karolina .....	12
3. Monika .....	20
4. Agnieszka .....	28
5. Marta .....	33
6. Jola .....	39

Reklama





## O czym fantazjują kobiety?

Cześć. Mam na imię Yoko. Jest nas w sumie sześć. Sześć zżytych ze sobą, różnorodnych kobietek. Sześć przyjaciółek, z których każda ma inne zainteresowania, inne poglądy i inne potrzeby. Któregoś dnia, siedząc jak zawsze w czwartki w ulubionym pubie, zaczęłyśmy rozmowę o seksie. Niby nic niezwykłego, ale...

Nagle rozwiązały się języki, popłynęły słowa wyrwane gdzieś z głębi każdej z nas... Opowiadałyśmy o naszych fantazjach... O rzeczach, na które mamy ogromną ochotę, ale jeszcze nie udało nam się ich zrealizować. O tym, czego w seksie najbardziej pragniemy, a nikomu do tej pory o tym nie mówiłyśmy.

Zapamiętałam wszystkie opowiadania. Wróciłam do domu i przeniosłam je na papier. Każda z fantazji jest teraz do przeczytania - specjalnie dla Was. Kto wie może znajdziecie w nich siebie?

Jeszcze jedno - jedna z moich przyjaciółek powiedziała:

*Fantazja żeby była podniecająca, musi być realna.*

I wtedy wpadłam na znakomity moim zdaniem pomysł... Można by je zrealizować! Ale o tym później... Teraz już opowiedzieć mogę Wam jakie opowieści snuły moje przyjaciółki i zdradzić o czym fantazjują.

### **Karolina**

*Długie, ognistorude włosy, nogi do nieba.  
Dojrzała i doświadczona. Zmysłowa i pewna  
siebie. Niedawno rozwiedziona.*

Jeśli już, to miłość bez zbędnych ozdób. Marzy mi się seks z czterema mężczyznami naraz, już na samą myśl o tym oblizuję nieprzyzwoicie wargi... Muszą być atletycznej budowy z dużymi maczugami w krocach, ozdobionymi ciężkimi, włochatymi wisiorami. Położyłabym się nago na łóżku, a oni zbliżyliby się do mnie. Uniosłabym tułów, zezwalając jednemu z byczków na włożenie mi do ust swojej pałki. Następny rozplątałby mi swoją szablą szparkę i rznąłby mnie mocno i szybko. Coraz szybciej, raz za razem, aż do momentu ekstazy. Jednak byłby to dopiero początek zabawy. Aby odpocząć odwróciłabym się na bok, a szabla wśliznęłaby się zgrabnie do mojej pupy i tam kontynuowała swój taniec. Kolejny zaparkowałby swojego jaguara między moimi nabrzmiałymi piersiami, wjeżdżając kołami na mój płaski brzuch.

Czwarty samiec dobrałby się do zmęczonej już trochę szparki. Poniewieraliby bezlitośnie moim ciałem, jęcząc i sapiąc z rozkoszy. Czułabym jak soki miłosne zwilżają członek, który rozpycha ścianki mojej norki i ten drugi, który tańczy między pośladkami. Ścisnęłabym między piersiami jaguara. Delikatnie gryzłabym i ssała purpurowy czub znajdujący się w moich ustach. Orgazm osiągnęliby w tej samej kolejności, w jakiej

rozpoczęli czerpanie rozkoszy z mojego ciała. Na końcu ten, który zajmowałby się moją szparką, ująłby węża w rękę i schłodziłby swoją spermą nasze ciała. Potem dałabym im trochę odpocząć, ale nie za długo, bo mogli by usnąć...

Przed rozpoczęciem kolejnej rundy uklęknęłabym na kolana i kładąc ręce na łóżku, wypięłabym tyłek. Będąc w takiej pozycji kazałabym dwóm z nich włożyć do moich ust swoje szable, dwie naraz, a trzeciemu wśliznąć się między moje rozstawione uda, prosto do szparki. Czwartemu poleciłabym zejść mnie od tyłu i wbić w mój wypięty tyłeczek swój sterczący pal. Czułabym jak dwie szable tną mnie od środka, a dwie topią swe ostrza w moich ustach, tłukąc włochatymi kulami o moją twarz. Na pewno wiłabym się i krzyczała z rozkoszy, póki nie nastąpiłoby spełnienie. Niemalże w tym samym momencie poczułabym, jak usta, szparkę i tyłek wypełniają mi strugi gorącej, białej spermy...

## **Monika**

*Szczupła i zgrabna, brązowe włosy i duże, bujne piersi. Na pierwszy rzut oka skromna, dobrze ułożona kobietka. Na pierwszy rzut tylko... Romantyczna. Mężatka. Dzieci.*

Szukam kogoś, kto by mnie posiadał, ale najpierw obsypałby mnie kwiatami... Powinien mieć opalone na brąz ciało, błękitne oczy i kręcone włosy. Skórę gładką i delikatną, płaski brzuch, wąskie biodra. No i żeby był czysty. A co bym z nim zrobiła? To on by ze mną robił... Urządzilibyśmy sobie w lesie zakrapiany winem piknik. Musi być wino. Ono sprawi, że poczujemy się senni i położymy obok siebie pod rozłożystym dębem. Promienie słońca przenikające przez liście będą ogrzewać nasze ciała, a on zacznie szepcem prawić mi komplementy. Rzecz jasna będę się krygowała, ale on nie da za wygraną. Zarumienię się... bezwiednie zwilżę usta koniuszkiem języka, wtedy nachyli się nade mną i, widząc pozwolenie w moich oczach, delikatnie mnie pocałuje... To będzie dżentelmen w każdym calu, nie będzie się niepotrzebnie spieszył.

Wstaniemy i przejdziemy się na brzeg płynącej w pobliżu rzeki. Skryjemy się w rosnących na brzegu zaroślach i rozbierzemy powoli do naga. Kiedy z nich wyjdziemy on spojrzy na moje piersi i w jego oczach zapłonie pożądanie. Mimo szczupłej figury mam duże piersi. Na pewno byłby zaskoczony ich jędrnością i kształtem. Popatrzyłby na mnie zachłannie, ja zawstydzona pobiegłabym do wody i stamtąd obserwowałabym jego długi i wąski członek. Stałby tak na brzegu rzeki jak zahipnotyzowany, a jego męskość powoli zaczęłaby się unosić. W końcu wszedłby do wody i zaczęlibyśmy figlować w wodzie jak dzieci... Jego członek stawałby się coraz grubszy i dłuższy, a moje brodawki coraz twardsze. W pewnym momencie zbliżyłby się i pocałował mnie - najpierw w usta, potem w szyję. Pieściłby przy tym dłonią mój płaski brzuch, a ja jego uda i pośladki. W końcu decydujemy się wyjść z wody.

Położylibyśmy się na trawie. Przesuwałby ręką po moich biodrach i udach, które w końcu rozłożyłby w poszukiwaniu wilgotnego gniazodka. Wtedy otarłby się delikatnie członkiem

o rozchylone wargi szczelinki, ale nie wszedłby we mnie. Głaskałabym go po jądrach i członku, a on całowałby moje piersi i ssał nabrzmiate brodawki. Przez cały czas rozmawielibyśmy o tym, co robimy. Chciałabym żeby całował moje gniazdko, czule gryzł pośladki. Uwielbiam, kiedy mężczyzna kąsa moją wypiętą pupę, zwłaszcza jej środek...

W pewnym momencie rozłożyłby moje nogi szeroko i rozchylając szparkę jak płatki kwiatowe, włożyłby swój sztywny członek. Nie od razu. Wsuwałby go powoli, całując na przemian moje piersi i usta. Ja zaś, wijąc się z rozkoszy i coraz bardziej mokra od jego pchnięć krzyczałabym. Przez cały czas pytałby mnie czy sprawia mi to przyjemność, a ja w odpowiedzi jęczałabym i sapąta, rozpalając go tym do czerwoności. W nagrodę rozłożyłabym nogi tak, aby mógł wchodzić we mnie całą długością. Błagałabym go, aby robił to mocno i długo. W pewnym momencie poprosiłabym go, żeby go ze mnie wyjął i zaczął pieścić moją szparkę ustami. W nagrodę ja spełniłabym wszystkie jego najskrytsze marzenia. Na przykład wzięłabym do ust jego nabrzmiatego członka i ssałabym długo, zlizywała z niego moje soki. W odpowiednim momencie on wyjąłby mi go z ust i z powrotem wsadził do pochwy. Gwałtownymi uderzeniami doprowadziłby mnie do szleństwa - widziałabym kolorowe światła, jak zawsze gdy przeżywam orgazm... Pewnie wbiłabym paznokcie w jego plecy i krzyczałabym, dopóki nie byłoby po wszystkim. Wtedy on przestałby się powstrzymywać i w jednej sekundzie wypełniłby mnie spermą po brzegi...

Najbardziej w tym wszystkim podobałoby mi się to, że on szczytuje po mnie, nie jak większość moich kochanków, którzy zaraz po rozpoczęciu kończą i zamiast mi ulżyć zasypiają. Muszę wtedy sama kończyć dzieło, a to nie to samo...

## **Agnieszka**

*Osiemnastoletnia, znudzona i zbuntowana. Typ sportowy - zgrabne nogi opięte ciasnymi dżinsami, kolorowy top ukrywający jędrne piersi - to jej codzienny wizerunek.*

Wszystkich to bulwersuje, wiem... ale... tak bardzo podnieca mnie... Powiem tak: Chciałabym obsikać faceta. Pod prysznicem oczywiście, tak żeby woda zaraz go obmyła. Zreszta on też nie powinien zostać mi dłużny. Będę trzymała go za członek, kiedy będzie na mnie sikał. Samo wyobrażenie żółtego moczu wypływającego z jego węża i ściekającego po moim ciele... już teraz przyprawia mnie o zawrót głowy... Chciałabym, aby on też patrzył, jak ja oddaję mocz, jak złocista ciecz zwilża czarne kędziorki na moim łonie...

Do tej pory wciąż mam do czynienia z żółtodziobami, a do tego potrzebuję starszego, doświadczonego faceta, który doceni rozkosz jaką mu dam. Wiem, że młodzi mają więcej wytrzymałości, ale... tu nie chodzi o jakiś maraton. Chciałabym kochać się ze starszym, przystojnym i dobrze zbudowanym mężczyzną. Musi mieć siwe skronie, wąsy i brodę. Pewnie będzie bogaty, bo to idzie w parze z wytwornością. Jak wszyscy bogacze miałby

fantastyczny dom np. na francuskiej Riwierze... I chciałabym kochać się na plaży - wzburzone morze to idealne tło sceny, którą sobie wymarzyłam...

Zrobilibyśmy to na samym początku, w trakcie pierwszego spotkania. Natknąłby się na mnie przypadkowo, w momencie, kiedy stojąc w rozkroku, schowana za jakąś wydumą, sikałabym na piasek. Ten widok bardzo by go podniecił. W ramach gry wstępnej zaproponowałby, że umyje ręce w złotym potoku wypływającym z mojej szparki. Potem poprosiłabym go, aby nasikał mi na krocze. Kiedy wylałby na mnie zawartość swojego pęcherza, zabrałby się do zlizywania kropel moczu z moich kędziorków. Robiłby to dokładnie i z wprawą, o jakiej marzyłam. Większość żółtodziobów dziwnie na mnie patrzyła, kiedy proponowałam im skosztowanie soków miłosnych z mojej szparki...

Starszy pan ubrany byłby w garnitur oficera marynarki ze złotymi guzikami i białymi naramiennikami. Na głowie rzecz jasna miałby marynarską czapkę, którą w trakcie oblizywania mojej norki trzymałby w ręku. Z rozporka wystawiłby swój ciężki maszt. Zezwoliłabym starszemu panu, aby wygodnie się na mnie położył. To, że jestem młoda rozpałałoby jego zmysły. Delikatnie zdjąłby górną część mojego stroju bikini i wpił się ustami w sterzące piersi, drażniąc je wąsami i brodą. Po chwili powróciłby do szparki. Jego pieśczoły i ocieranie kłującą brodą doprowadziłyby mnie do szaleństwa. Ssałby wargi otaczające szparkę i ugniatał mocnymi rękami mój tyłek. Ja zaś wystawiłabym język i lizała najpierw wiszące nade mną jądra, a potem gruby maszt. On zaś ominąłby językiem nabrzmiąłą łechtaczkę i, zlizując ściekające po pośladkach soki, wbiłby się w moją szparkę na całą długość lubieżnego jęzora. I wtedy rozpoczęłoby się u mnie szczytowanie, a już on wiedziałby, co zrobić by trwało jak najdłużej. Zaciśnęłabym mocno nogi dookoła jego szyi i z całej siły parłabym na jego gorące usta i ostry, sztywny język. W pewnym momencie wzięłabym maszt do ust i nie wypuściła go stamtąd, dopóki u mego pana też nie nastąpiłoby spełnienie. Wtedy pozwoliłabym, aby obsiusiał moją słodką dziurkę, a ja zrobiłabym to samo z całym jego ciałem. Być może wzięlibyśmy niepowtarzalną kąpiel w jego letnim domku, a potem znów kochalibyśmy się, ale już w łóżku...

### **Marta**

*Brunetka, typ hiszpanki. Pisarka i piosenkarka.  
Niezwyczajna, silna osobowość oraz zniewalająca  
uroda zapewniają jej ogromne powodzenie.*

Pragnę by ktoś mnie zgwałcił... Wiem, co myślicie. Ja feministka, przeciwniczka tradycyjnej roli kobiecej, marzę by zostać ofiarą gwałtu. No cóż, taka jest prawda... Wstydzę się tego, ale jest to silniejsze ode mnie... W nocy, w zaciszu pokoju wyobrażam sobie jak ktoś brutalnie mną poniewiera. A w dzień zachowuję się jak te kobiety, które zgwałcono. Ubieram się prowokująco i jeżdżę autobusami do późnej nocy. Chadzam ciemnymi ulicami kręcąc nieprzyzwoicie tyłkiem. Rozmawiam z przygodnymi mężczyznami i w trakcie rozmowy ustawiam się tak, żeby mogli zauważyć, że nie noszę

stanika. Nie chcę oczywiście, żeby ktoś zrobił mi krzywdę lub mnie zabił, chociaż już sama nie wiem... Pragnę by mnie zmuszano do miłości, żeby ból mieszał się z doznawaną rozkoszą. Sądzę, że każda, nawet najdziksza fantazja erotyczna powinna mieć szansę na spełnienie...

Ja widzę to tak: Jestem sama na pustym przystanku autobusowym. Jest końcowy przystanek, zupełne odludzie. Nagle pojawia się młody człowiek. Jest nieogolony, ma brudne ręce i niechlujny wygląd. Ubrany jest w tani płaszcz, flanelową koszulę i drelichowe spodnie. Widząc, że stoję sama, wolno podchodzi do mnie.

Jest bardzo gorące lato. Mam na sobie tylko bawełnianą bluzeczkę i obcisłą mini spódniczkę, a pod nią mocno wykrojone figi. Widzę jak się zbliża, zaczynam się bać, nabrzmiewają mi piersi. On to dostrzega, bo twarde sutki wyraźnie odznaczają się pod bluzką. Ten widok dodaje mu pewności siebie. Szczyrzy zęby w uśmiechu i łapie się za krocze, potrząsając twardą maczugą, abym wiedziała że jest już gotów. Próbuję odwrócić wzrok, ale za bardzo się boję. Widząc, że wpatruję się w jego rozporek, wybucha głośnym śmiechem. Potem wolno zbliża się do mnie. Odwracam się próbując uciec, ale on jest już tuż obok.

- Nie - błagam - Niech mnie pan nie dotyka.

Jednak w odpowiedzi słyszę tylko grubiański śmiech i czuję, jak jego brudne łapska obmacują moje ciało.

- Spodoba Ci się mała, to, co z tobą będę robił - mówi i przytrzymując moją głowę, próbuje pocałować mnie w usta. Bronię się zawzięcie, a on gryzie mi wargi i spija ciekącą krew. W tym samym czasie łapskami ugniata mi boleśnie piersi, a potem wbija swoje długie i brudne paznokcie w mój tyłek. Jakby jeszcze tego było mało, wkłada mi między nogi swoje zgięte kolano i, zadzierając wysoko spódniczkę, pociera nim o szparkę. Potem wkłada mi rękę w majteczki. Ponieważ jestem tam wilgotna, rozpala się, rozpina rozporek i wyciąga swój brudny członek.

- Bierz go do ust, słodziutka - mówi.

- Nie mam mowy! - wołam, próbując uwolnić się z jego mocnego uchwytu. Wtedy on sięgnąłby do kieszeni i wyjął duży, sprężynowy nóż. Patrzyłabym, jak kciukiem zwalnia długie, połyskujące ostrze.

- Bierz go do ust, mówię! - jego głos brzmi złowrogo. Czuję na szyi chłód stali. Łkając klękam na ziemi. Moja spódniczka unosi się, ukazując jedwabne, zmięte przez niego majteczki. W jednej ręce ciągle trzyma nóż, drugą przytrzymuje mi głowę, wpychając swoją maczugę w moje szeroko otwarte usta. Widząc moją uległość, puszcza głowę i zaczyna obmacywać moje piersi. Twarde, grube sutki sprawiają mu niewymowną rozkosz. Marzę, aby jak najszybciej było u niego po wszystkim, żeby już skończył się ten koszmar. On jednak wyjmuje mi z ust tą twardą pałkę i mówi:

- Dość tego mała, wstań i rozbierz się. Chcę Ciebie obejrzeć.

Pośpiesznie rozbieram się, zerkając przestraszona na mokre od mojej śliny narzędzie tortur. Kiedy stanę przed nim tylko w majteczkach, on ponownie każe mi klęczeć i zacznie



ocierać się członkiem o moje piersi. Powinny zrobić na nim wrażenie. Ująłby jedną z nich, próbując wetknąć ją sobie pod jądra.

- Zaraz będę Cię rznął, kochanie - powie chrapliwym głosem.
- Nie, proszę - zacznę mu się wyrywać - Bo będę krzyczała

Wtedy on mocnym ciosem w twarz powaliłby mnie na ziemię.

- Krzycz, suko, i tak cię nikt nie usłyszy.

Zerwałby ze mnie figi i rozłożył moje nogi, które zaciskałabym z całej siły. Potem włożyłby mi palec do odbytu, a ja, aby uniknąć bólu, rozwarłabym szeroko szparkę.

- Nie rób mi krzywdy - błagałabym, zalewając się łzami. On jednak nic sobie z tego nie robiąc, wbiłby się we mnie na całą długość członka.

Mój płacz i krzyki jeszcze bardziej rozpałałyby jego żądze. Kąsałby do krwi moje usta i piersi, a przy tym bezlitośnie rozsadzałby swoją grubą pałą moją ciasną jak u dziewicy szparkę. Nie byłabym mu dłużna. Gryzłabym go, drapała i tłukła pięściami gdzie popadnie. A gdy poczułabym, że szczytuje, zasisnęłabym zęby i mimo nienawiści, jaką czuwałabym do niego, zaczęłabym przeżywać orgazm razem z nim.

Kiedy byłoby już po wszystkim, wstałby, a ja leżałabym u jego stóp posiniaczona i zakrwawiona. Moja norka, mimo okrutnego traktowania, byłaby nadal otwarta w oczekiwaniu na kolejną rozkosz.

Nagle z oddali rozległby się głos nadjeżdżającego autobusu. Zobaczyłabym tylko, jak bandzior unosi dłoń zaciśniętą w pięść i pod wpływem ciosu straciłabym przytomność. Kiedy ocknęłabym się, jego już by nie było. Obok leżałoby moje ubranie. Sycząc z bólu, ubrałabym się powoli i dotykając ostrożnie zakrwawionego krocza, pomyślałabym sobie, że... to było najwspanialsze zbliżenie w moim życiu...

## **Jola**

*Blondynka, z lekką nadwagą - okrągłe biodra i pulchne uda. Typ matkujący, ale bardzo kobiety. Delikatna.*

Otóż... chciałabym się kochać z kobietą... Czasem wydaje mi się że jestem lesbijką... A może rzeczywiście jestem...?... Ale bez obaw, nie mam na myśli żadnej z moich przyjaciółek. Tak naprawdę pragnę tylko jednej kobiety - Naomi Campbell. I nie wiem czy to że jest czarna nie podnieca mnie najbardziej...?... Czarny kolor skóry jest naprawdę sexy.

Niewiele myślę o tym, co ja bym zrobiła. Bardziej kusi mnie myśl o tym, co ona robiłaby ze mną... Jest smukła i ma długie, szczupłe ręce. Widzę jak leżymy obok siebie w pościeli, a nad nami wisi ogromne lustro...

Moje ciało jest białe, a jej czarne i lśniące. Trzyma swoją ciemną, kręconą czuprynę na moich piersiach i pieści ustami moje duże, różowe brodawki. Jej, jasnoczerwone, silnie

kontrastują z bielą mojego ciała.

Naomi przejmie inicjatywę i rozpocznie naszą grę miłosną od całowania moich piersi. Gdy będzie całować moje usta, jej czerwone sutki przylgną do moich różowych. Jej dłonie zaś będą ugniatały moje pośladki. Widok mojego dużego i wypiętego tyłka bardzo ją podnieci. Każe mi się więc położyć na brzuchu i usiądzie na miękkich pośladkach, łaskocząc je swoją czarną bródką ukrytą pomiędzy udami.

Potem zaciśnie dłoń w małą, dziecinną piąstkę i włoży do mojej szparki. Będzie mi ją tam wkładała i wyciągała, a ja będę drażniła jej łechtaczkę... W końcu położy się na mnie, z głową pomiędzy moimi udami i wzajemnie będziemy pieściły, ssały i całowały swoje szparki. W pewnym momencie obie doznamy niesamowitego orgazmu... takiego, jakiego nigdy nie dałby nam żaden mężczyzna. Kiedy opadniemy na poduszki wtulimy się w siebie, ciepłe i szczęśliwe. Po chwili nasze dłonie rozpoczną ponownie wędrówkę i wszystko zacznie się od początku... wiele, wiele razy...

## **Karolina**

Cóż za szczęśliwy traf! Dostałam zaproszenie od znajomego, bogatego znajomego dodam, na wystawne przyjęcie, w dodatku kilkudniowe, poza granicami naszego ciut sztywnego w obyczajach kraju... Mogłam zabrać kogo tylko chciałam, najlepiej oczywiście kobiety. On kochał kobiety... Pomyślałam więc o Karoli. Przecież to dla niej niesamowita okazja na realizację wszelkich wyuzdanych fantazji... Pojechałyśmy. A oto co opowiedziała na naszym babskim spotkaniu tuż po powrocie:

"Wszystko zaczęło się już podczas lotu. Wierście mi, cokolwiek mnie otaczało było najwyższej klasy - szampan, obsługa, jedzenie. Godziny podróży uprzyjemniała orientalna muzyka. Byłam tak przejęta, że nie zauważyłam kiedy Yoko zasnęła. Nie chciałam jej przeszkadzać, więc przeniosłam się na wolny fotel przy oknie. Próbowalam czytać, ale nie mogłam się skupić. Zamknęłam oczy i puściłam wodze fantazji. Myślałam o czekających mnie rozkoszach. Cóż, muszę przyznać że zarówno kiedy byłam mężatką, jak i po rozwodzie, nadal bardziej podniecałam się fantazjami niż kontaktami z przygodnie spotkanymi mężczyznami.

Teraz w samolocie czułam, jak rośnie we mnie podniecenie, nabrzmiewają piersi i wilgotnieje szparka. Aby czuć się bardziej swobodnie przykryłam się po szyję kocem.

- Zimno pani? - zagadnął męski głos - Pozwoli pani, że pomogę - mężczyzna otulił mnie kocem.

Uśmiechnęłam się do niego. Zapytał czy przeszkadza, zaprzeczyłam. Miał obcy akcent. Wyglądał na dwadzieścia kilka lat. Szerokie ramiona, potężna klatka piersiowa i niezbyt kształtne nogi. Coś mi jednak mówiło, że jest doskonałym tancerzem. Włosy jego miały przedziwnie rudy kolor, marchewkowy wręcz. Twarz pokrywały gęste piegi, ale mimo tego wyglądał jednak wojowniczo, nawet kiedy się uśmiechał.

Zaczęliśmy rozmowę, o wszystkim, a w zasadzie o niczym. Powiedział, że jest bokserem, Węgrem z pochodzenia i ma dwadzieścia dwa lata. Zapytał ile ja, na co bez zastanowienia odpowiedziałam, że trzydzieści pięć, czego od razu pożałowałam. Jednak nie wyglądał na takiego, któremu przeszkadza jakikolwiek wiek kobiety.

- Czy mogę ogrzać się pod Twoim kocem? - zapytał, po czym nie czekając na odpowiedź wsunął się tuż obok mnie.

- Mogę Cię popieścić?

Nic nie mówiąc, ujęłam jego rękę i położyłam na swojej piersi. Dłoń miał szorstką, porośniętą sztywnymi włosami.

- Na pewno masz trzydzieści pięć lat? - zapytał - Myślałem, że w tym wieku piersi już wiotczeją, a Twoje są jędrne i twarde jak u młodej dziewczyny. Zdaje się, że sporo ćwiczysz. Ale ja pokażę Ci o wiele przyjemniejsze ćwiczenia - to mówiąc nachylił się i pocałował brodawkę, owiewając ją gorącym oddechem.

- Wysokie kobiety mnie podniecają, mam ochotę spełnić każde ich życzenie - to mówiąc rozpiąłem moje spodnie i błyskawicznie ściągnąłem mi je do kolan.

- Ma pani duży tyłek. Idealny przy pani wzroście, taki jak lubię - wsunąłem głowę pod koc i pocałował mój pośladek, po czym zaraz wysunąłem się z powrotem.

Rozpiętałem mu rozporek. Wielkość członka była odpowiednia w stosunku do pozostałych rozmiarów boksera. Z trudem zacisnęłam dłoń na potężnym organie. Jego ręka zawędrowała między moje uda. Rozchylił wargi i zaczął drażnić łechtaczkę.

- Nawet nie wiesz, jaką mam ochotę... - szepnął mi do ucha.

Jego penis coraz bardziej nabrzmiwał i wilgotniał w mojej dłoni.

- Ja też - odpowiedziałam, czując jak bardzo jestem już mokra.

- Chciałbym wejść w Ciebie, teraz - zamruczał.

- Jeszcze ktoś zauważy... - rozejrzałam się dokoła.

- Mam to gdzieś! - poczułam jak jego jądra przylgnęły do mojego brzucha.

- Poczekaj - niemal krzyknęłam - masz może prezerwatywę? (seks bez zabezpieczeń nigdy nie wchodził w moim przypadku w grę)

- Cholera, nie mam.

- No to nici z naszej miłości. Nie mogę ryzykować, skarbie

- W takim razie, muszę dogodzić pani pięścią.

- Słucham? - scisnęłam mocno jego męskość - Co przez to rozumiesz?

W odpowiedzi rozsunął mi szeroko nogi, złożył razem kilka palców prawej dłoni i wsunął mi je głęboko do szparki.

- Co Ty robisz?

- Nie przestawaj bawić się moim członkiem, zaraz będzie po wszystkim - usłyszałam w odpowiedzi.

Poczułam jak trafił w łechtaczkę i ogarnęła mnie fala rozkoszy.

- Jak cudownie - jęczałam, gryząc koc.

Nie przestawał boksować nawet wtedy, gdy jego penis zalewał mi dłoń białym płynem. Po drugim uderzeniu w łechtaczkę zrobiło mi się ciemno przed oczami i straciłam na chwilę przytomność. Kiedy ją odzyskałam, on już wracał z łazienki. Wsunął się pod koc i zasnęliśmy przytuleni do siebie.

Ocknęłam się sama już po lądowaniu. Yoko szarpała mnie za ramię, żeby czym prędzej wysiadać. Na lotnisku czekał na nas samochód, który zawiózł nas do eleganckiego hotelu. Dostałyśmy osobne apartamenty, niezwykle piękne i zapewne drogie.

Wzięłam prysznic i nago położyłam się w leżaku na tarasie pokoju, żeby słońce osuszyło moje ciało. "Ciepłe rejony..." - rozmarzyłam się. Poczułam przyływ energii. Ten gorący kraj rozpałił na nowo moje zmysły. Spojrzałam w dół na moje piersi. Faktycznie, były jędrne jak u młodej dziewczyny. Przeniostałam wzrok na okrągłe biodra i długie, zgrabne nogi. Nie można było też niczego zarzucić mojej rudej kici, która dla mężczyzn zawsze była krainą rozkoszy. Uszczypnęłam sutek i, prześlizgując się po brzuchu, dotarłam do miedzianych kędziorków na łonie. Przypomniałam sobie samolot i boksera. Przejechałam palcem po łechtaczce i poczułam, jak nabrzmiwa. Nacieralam coraz mocniej, w miarę jak rośnie podniecenie.

Nagle usłyszałam hałas zza żywopłotu. Spojrzałam w tę stronę, ale nie widząc niczego niepokojącego wsunęłam ponownie dłoń między uda. W pewnym momencie w szybie drzwi od tarasu dostrzegłam twarz jakiegoś mężczyzny, który ścisnął w drżącej dłoni swój długi i wąski członek. Miał twarz pokrytą ciemnym, gęstym zarostem, a oczy mu błyszcząły jak dwa rozżarzone węgle. Stał w rozkroku na mocno umięśnionych nogach. Brzuch i całe łono porastały gęste, czarne, mocno kręcone włosy. Jego penis również był ciemny.

Mężczyzna ten, nie wiedząc, że na niego patrzę, bez oporów masturbował się. Mimo, że widziałam jak cierpi, nie odważyłam się zaprosić go do siebie, żeby mu ulżyć. Świadomość, że to właśnie moje ciało rozpałiło jego żądze, dawała mi wiele satysfakcji. Kiedy zaś z jego penisa popłynęła biała lawa, ujęłam w dłonie pierś i zaczęłam ją delikatnie całować. Potem rozłożyłam szeroko nogi, aby mógł obejrzeć czerwone, wilgotne wargi mojej norki. Kiedy ujrzałam "czarne węgle" utkwione w moim ciele, zaczęłam powoli masować to miejsce.

Widziałam na jego twarzy kropelki potu. Włożyłam palec głęboko do środka, potem wyjęłam i masowałam opuszką łechtaczkę, a po chwili znów zanurzyłam go w wilgotnym wnętrzu. Pojękiwałam przy tym i unosiłam biodra do góry. Kiedy z jego węża znów popłynęła struga spermy na liście żywopłotu, zanurzyłam palec głębiej i poczułam nagle uderzenie gorąca. Usłyszałam w oddali tłumione westchnienie ulgi. Kiedy otworzyłam oczy i spojrzałam w szybę, namiętnego mulata już nie było. Dwadzieścia minut później dostałam wiadomość o terminie przyjęcia i rozpoczęłam przygotowanie do wyjścia.

Późnym popołudniem dotarliśmy do domu owego, znanego mi już z opowiadań, znajomego Yoko. Tu również wszystko pełne było przepychu i bogactwa. Willa, wnętrza, służba. Gospodarz powitał nas osobiście i polecił pokazać nam nasze pokoje. Kiedy zbliżał się wieczór wzięłam tylko prysznic, przeczesalam włosy i ruszyłam na poszukiwanie Yoko, która czuła się tu jak u siebie w domu. Znalazłam ją wkrótce w towarzystwie kilku osób. Świetnie się bawili, więc nie chcąc im przeszkadzać wybrałam się na spacer alejką w kierunku tarasu z widokiem na miasto. Było przepięknie.

Zamyśliłam się.

- Cudowny widok, nieprawdaż? - z zadumy wyrwał mnie męski głos.

Obróciłam się. Przede mną stał młody, jasnowłosy mężczyzna o skandynawskich rysach. Od razu skojarzył mi się z wikingiem. Był wysoki, ściernie zbudowany, a z całej jego osoby bił polodowcowy chłód. Miał na sobie ubranie do konnej jazdy i uderzał szpicrutą po wysokich, błyszczących cholewach butów.

- Weźmie pani udział w dzisiejszej orgii? - zapytał - Jest pani wysoką i silną kobietą, taką jakiej szukam - dodał i ponownie uderzył szpicrutą po butach.

- Pan również jest słusznego wzrostu - powiedziałam, nie wiedząc co mogłabym wogóle odpowiedzieć. Facet mnie peszył i ciut przerażał.

- Więc pasujemy do siebie - roześmiał się i ucałował mają dłoń. - Jestem Paweł.

Nie mogłam się nie roześmiać, to takie staromodne, zupełnie do niego nie pasujące zachowanie rozwiało moje obawy.

- Karolina - przedstawiłam się.

- Lubisz konie? Bo ja uwielbiam. One kochają, kiedy się je bije. To leży w ich naturze.

- Nie znoszę ludzi, którzy znęcają się nad zwierzętami - poczułam niesmak i chciałam jak najprędzej zakończyć tę rozmowę. Ale nie pozwolił mi.

- Konie są jak kobiety. Nie lubi pani bólu?

- Nienawidzę!

- Chodzi o odczuwanie bólu - powiedział z naciskiem.

- To zależy... - zastanawiałam się gorączkowo do czego zmierza.

- Powiedzmy, że zadając komuś ból, wyświadczyłaby pani przysługę... - widząc zastanowienie w moich oczach, ciągnął - może się okazać, że sprawi to pani przyjemność, a nawet rozkosz... Proszę spróbować, tylko raz...

Zawahałam się. Nigdy nie miałam nic wspólnego z sado-maso i kiedy brałam od niego szpicrutę ręka mi drżała. On oparł się o drzewo i podciągnął nogawkę spodni. Miałam wrażenie, że naprężone mięśnie rozerwą mu skórę.

- Uderz - wskazał palcem powyżej kolana.

Zadałam cios, a kiedy w miejscu uderzenia pojawiła się czerwona pręga, poczułam jak nabrzmiewają mi piersi. Uderzyłam znowu. Mój psychiczny opór zniknął bez śladu. Tłukłam bez opamiętania, wiedząc że sprawiam mu tym rozkosz.

- Zaczekaj - powiedział, odsuwając się ode mnie. Potem bez słowa zsunął skórzane spodnie i slipy. Sterczący i raczej mały członek nie sięgał mu nawet gładkiego pępka.

- Zróbmy to jak należy - powiedział i opierając się o pień wypiął pośladki, kręcąc biodrami krągłymi jak u dziewczyny. Widać było na nich ślady licznych blizn.

- Teraz mnie uderz - rozkazał.

Uderzyłam szpicrutą i pojawiła się nabiegła krwią pręga. Poczułam dreszcz podniecenia, a na widok kolejnej smugi moja norka zwilgotniała. Nad miastem unosił się śpiew ptaków, ale w wieczornej ciszy słyszałam tylko świst bicia.

- Mocniej - jęknął Paweł. Nabrzmiały członek pęczniał jeszcze bardziej, a jądra wydawały się rozrywać naciągniętą na nich skórę. - Jeszcze mocniej! Mimo wieczornego chłodu pot zalewał mi oczy. Zdjęłam bluzkę. Moje piersi falowały.

- Zdejmuj spódnicę moja ty amazonko. Chcę patrzeć, jak porusza się twoje ciało, gdy zadajesz mi ból - mówiąc to rzucał biodrami w górę i w dół, uderzając członkiem o podbrzusze.

Rozebrałam się, tak jak sobie życzył i stanęłam przed nim tylko w cieniutkich, jedwabnych majteczkach. Oblizwał lubieżnie usta. Nie spuszczał wzroku z uwypuklającego się pod jedwabiem wzgórka. Rozstawiłam szeroko nogi, żeby mógł się wszystkiemu przyjrzeć. Później obróciłam szpicrutę rękojeścią w stronę krocza i zbliżyłam ją do szparki, ruszając przy tym namiętnie biodrami. Rozchyliłam wargi i sama zadałam sobie ból. Następnie podeszłam do drzewa i z całej siły zdzieliłam po białym tyłku miłośnika przemocy.

- Tak - zawył - Dołóż mi jeszcze raz!

Biłam go raz za razem jak oszalała. Czułam jak omdlewają mi ramiona, a szparka rozwiera się, łakoma brutalnej penetracji. Jęczał coraz głośniejsze. Przejechałam całą długością szpicruty po przerwie między pośladekmi. Upadł twarzą w błoto, zacisnął dłoń na członku i cicho pojękując szczytował. Dojrzałam długie stróżki spermy na wewnętrznej stronie jego ud. Cisnęłam na bok szpicrutę, usiadłam okrakiem na jego tyłku i chwyciłam tryskający jeszcze penis. Szparką ocierałam się o nabiegły krwią pośladek. Uplłynęło zaledwie kilka sekund i poczułam nadchodzące spełnienie...

Śpiew ptaków unosił się aż po niebo osnute bladnoróżowymi obłokami. Nagły podmuch wiatru omiół płaskowyż, na którym przeżywaliśmy nasz własny, erotyczny raj. Kiedy wstał i odszedł, informując mnie jeszcze, że pewnie spotkamy się na jakiejś orgii, ubrałam się i wróciłam do swojego pokoju. Wzięłam gorącą kąpiel i rozpoczęłam przygotowania do wieczoru.

Postanowiłam wystąpić w swojej najdroższej kreacji. Złożona była z dwóch części w kształcie litery V, w kolorze ciemnej zieleni idealnie pasującej do moich włosów. Górną część stanowiły dwa pasy materiału, które zakrywały biust jedynie z przodu, pozostawiając go odsłoniętym po bokach. Dolna część zaczynała się nisko na biodrach i na całej długości była przecięta tak, że kiedy poruszałam się widać było moje nogi, a ponieważ nie założyłam bielizny, to czasami nawet więcej.

Kiedy schodziłam szerokimi schodami do jadalni, wszystkie głowy odwróciły się w moją stronę. W oczach mężczyzn ujrzałam zachwyty. Byłam dla nich długonogą i rudowłosą Wenus z obfitym biustem. Dostrzegłam nieopodal przyjaciółkę. Suknia Yoko całkowicie

różniła się od mojej. Złota, szyfonowa, miała luźne rękawy i była bardzo krótka. Jej małe stopy zdobity złote, zgrabne szpileczki. Podobnie jak ja nie miała na sobie bielizny. Poprzez przeźroczysty materiał sukni widać było jej krągły tyłeczek oraz ponętne piersi. Wzięła mnie pod rękę i poprowadziła do gości. Poznałam kilku przystojnych, wpływowych mężczyzn. Zwłaszcza właściciel przypadł mi do gustu. Z wzajemnością zresztą. Wziął nas obie pod rękę i poprowadził do stołu. Zauważyłam przy nim kilku znajomych - mojego boksera z samolotu, który widocznie dbał o ochronę gości oraz Pawła, zajętego dwoma ślicznymi brunetkami. Spojrzał na mnie, uśmiechnął się i jakby nigdy nic, powrócił do prowadzonej rozmowy. W tym momencie ktoś podał mi zupę - nikt inny, tylko mężczyzna widziany w szybie tarasu, który nawet nie mrugnął okiem i odszedł w stronę kuchni.

"Ciekawa sytuacja" - pomyślałam, ale nie miałam zbyt wiele czasu na zastanawianie, ponieważ podano mi fajkę z... marihuaną! Zgodnie z panującym przy stole obyczajem zaciągnęłam się dymem.

Najpierw gryzł mnie w płucach, ale za moment poczułam spokój i błogość. Chciałam podzielić się wrażeniami z Yoko, ale właśnie tulił się do niej jakiś młodzieniec z, jak mi się wydawało, tuzinem rąk. Przesuwał swoje dłonie po całym jej ciele. Pieścił sutki, wciskał między uda, gładził biodra. Ona również nie pozostawała mu dłużna. Rozpięła jego koszulę i głaskała nagi tors. Więc nie tylko ja poczułam się luźno. Wszyscy zachowywali się bardzo przyjaźnie. Gospodarz domu stał niedaleko i uśmiechał się do mnie. Nie miał na sobie marynarki, a śnieżnobiała koszula rozpięta była aż do pasa. Zbliżył się do mnie i pocałował mnie w szyję. Jego wąsy łaskotały mnie przyjemnie, a dotyk ciepłego języka przyprawiał o dreszcze.

- Jesteś moim gościem Karolino i nie pozwolę, byś czuła się u mnie obco - to mówiąc usiadł obok mnie i mocno objął. Wpił się językiem w moje usta, a całował z najwyższą wirtuozerią. Kiedy przestał z trudem łapałam powietrze.

- Masz bardzo twarzową sukienkę - powiedział wbijając wzrok w moje piersi i lubieżnie się oblizując. Ponownie mnie pocałował, ale tym razem jego dłonie przesunęły się po moich piersiach w poszukiwaniu nabrzmiałych brodawek. Chyba zadowolili go ich twardość, bo się uśmiechnął.

Dotknęłam delikatnie jego torsu. Serce biło mu mocno. Miałam podstawy twierdzić, że to z mojego powodu. Spojrzałam na Yoko. Klęczała opodal i całowała się z młodym mężczyzną.

- Czy przygasić światło? - usłyszałam głos znanego mi już służącego. Stał obok i choć miał na sobie luźne spodnie, byłam pewna, że to sterczący członek deformował jedną z nogawek. Jego oczy płonęły pożądaniem.

- Tak Raffi, przygaś - odrzekł mój partner i zrzucił koszulę. Następnie nie pytając mnie o zgodę zdjął ze mnie górę sukni, pochylił się i pocałował obie brodawki.

- Podobam Ci się? - zapytałam.



- Bardzo - włożył obie ręce pod dół mojej sukni i zadart ją do góry, odsłaniając nogi - Jak wszyscy diabli - mówiąc to nachylił się i zaczął całować moje uda. Wtedy odkrył, że nie mam na sobie bielizny. Jego usta natrafiły na szparkę, składając na niej długi i gorący pocałunek. Jęknęłam wbijając paznokcie w jego plecy. Wtedy usłyszałam nagle głos boksera. Stał przy nas rozebrany do naga. Czułam, że kocham go tak samo jak każdego innego mężczyznę w tej sali, jak wszystkich mężczyzn na świecie. Nie miałam nic przeciw temu, aby się do nas przyłączył. Dotknęłam zwisających nade mną jąder, a on bez pytania wcisnął mi do ust swoją pałkę. Czułam niezwykle podniecenie. Kiedy go ssałam czułam jednocześnie jak drugi mężczyzna wwierca się we mnie językiem. Zamknęłam oczy i oddałam się rozkoszy.

Kiedy je otworzyłam zobaczyłam jak Riffi, stojący w rogu salonu masuje zawzięcie swoje krocze. Delikatnie wysunęłam z ust członka boksera i odsuwając od siebie pana domu podeszłam do Riffiego.

- Nie bierzesz udziału w orgii?

- Nie, jestem tylko służącym - odpowiedział - Nie wolno mi.

Ale już nie słuchałam. Czułam, że mogę wszystko. Zdjęłam sukienkę i uklękłam na podłodze. Po tym wydałam instrukcje. Kazałam Riffiemu położyć się na plecach. Nadziałam się na niego. Następnie pochyliłam się by wziąć do ust kopię gospodarza i uniosłam tyłek, aby mój bokser mógł dostrzec otworek pomiędzy pośladkami. Nie musiałam niczego tłumaczyć. Chwilę później poczułam jak członek chciwie penetruje mój odbył. Obok niego oliwkowa pałka służącego masowała od środka moją szczelinkę.

"Karola" - pomyślałam - "jesteś kobietą zepsutą do szpiku kości."

Pochyliłam się nad Raffim, pozwalając mu masować moje piersi. Jego gęsta broda przyjemnie drażniła brodawki, a pniaczek na którym siedziałam, energicznie napierał na dno mojego gniazda. Pomyślałam o bokserze, którego korkącią uparcie wkręcał się w mój odbył, a jądra zawzięcie tłukły o pośladki. Na moment moją uwagę przykuły genitalia przed oczami. Gdy je całowałam ich właściciel postępując klęknął i ponownie zanurzył prawie cały swój korzeń w moich ustach.

Zastanawiałam się, co w tym czasie porabia Yoko? Zerknąłam dokoła i dostrzegłam ją. Nadal była ubrana w swoją przeźroczystą kreację, ale poza, którą przybrała, absolutnie nie przystoi przyzwoitej kobiecie. Była zgięta w pół i trzymając się rękoma za kostki pokazywała wszystkim szeroko rozwartą, lśniąca szczelinkę. Za nią stało jeden za drugim trzech nagich mężczyzn ze sterczącymi pałkami. Każdy z nich zbliżał się do niej, wkładał swój członek do szparki i po kilku ruchach wyjmował, usuwając się na bok, by zrobić miejsce następnemu. Jęk Yoko z minuty na minutę robił się głośniejszy, przeradzając się w krzyk. Niespodziewanie do kolejki dołączył się kolejny mężczyzna. Wszedł w nią tak, że jej dziewczęcy tyłek aż się cały zatrzęsł. Tuż za nim, jakby spod ziemi, wyrosła ciemnoskóra kobieta i zdzieliła go pejczem po krągłych pośladkach, ozdabiając je kolejną czerowną pręgą. Już wiedziałam kto to. Nie robiąc sobie nic z zasad gry Paweł dosiadał Yoko raz za razem, co wyraźnie irytowało pozostałych mężczyzn. W końcu któryś z nich

porządnie go zdzielił, co odbiło się niewymownym wyrazem rozkoszy na jego twarzy.

Ale dość obserwacji. Sama miałam sporo nowych atrakcji, czując napierający na mój policzek członek. Otworzyłam szeroko usta, wzięłam do ręki mokry organ dołączającego właśnie do nas Pawła i umieściłam go obok drugiego penisa. Na początku był mały, ale po kolejnym uderzeniu pejczem podskoczył i naprężył się jak struna.

Teraz wwiercały się we mnie cztery cudowne męskie narządy. Moją twarz raz po raz omiały cztery wielkie jądra, cztery kolejne uderzały o odbył i rozwartą szparkę.

Nagle poczułam mrowienie w palcach nóg i całym ciałem wstrząsnął potężny dreszcz rozkoszy. Miałam wrażenie, że prąd przeszedł przez moje ciało. W moje usta wystrzelił najpierw jeden, a za chwilę drugi penis wypełniając je do granic. Za moment dwaj kolejni zaczęli zalewać mnie niemal jednocześnie. Ja zaś wyszłam im na spotkanie kolejnym spełnieniem...

Mówią, że życie zaczyna się po czterdziestce. Ja mam dopiero trzydzieści pięć lat, a już nie mogę się doczekać tych cudownych chwil, jakie skrywa przede mną przyszłość. Najważniejsze jest jednak to, że moje marzenia nareszcie się spełniły."

## **Monika**

Z Moniką to w zasadzie był przypadek... Ale za to jaki! Znamy się od lat i ufam jej jak samej sobie. Wpada do mnie o każdej porze i bez uprzedzenia. I to jest ok. Któregoś dnia jednak zrobiła to w powiedzmy, niespodziewanym dość momencie. Właśnie spędzałam miło czas z moim chłopakiem, wiecie co mam na myśli i wtedy wpadła Monika. Miałam w ustach penisa Jacka, więc nie zdołałam wiele odpowiedzieć na jej gwałtowne: "O rany!". On również aż podskoczył z wrażenia na jej widok i pośpiesznie zapakował sprzęt z powrotem do spodni. Monika zaczęła przeproszać i wycofywać się w kierunku drzwi, kiedy spostrzegłam, że Jacek taksuje ją bezwstydnym wzrokiem. Zapewne dojrzał ogromne piersi okryte szczelnie cienkim płaszczkiem.

- Witaj, już wiem kim jesteś - powiedział - Należysz z Yoko do babskiego gangu?

Opowiadała mi o waszych spotkaniach i tobie. Wyjątkowo atrakcyjna z ciebie kobieta, wiesz? Może kieliszek brandy?

- Dziękuję - zarumieniła się i tyknęła podany trunek - ale nie chciałabym wam przeszkadzać. Przyjdę kiedy indziej.

- Wcale nam nie przeszkadzasz - mówiąc to chwycił ją za rękę - wybacz tę niezręczną sytuację...

- No właściwie... nic takiego się przecież nie stało - oczy Moniki po pierwszym drinku zaczęły błyszczeć.

- Mówisz prawdę?

- Tak - spojrzała na niego przeciągle i pociągnęła kolejny łyk.

- Świetnie, w takim razie... - znowu rozpiął rozporek i wyjął swój organ.

- Ty niepoprawny ekshibicjonisto - skarciłam go - Monika nie zna się na twoich żartach i pewnie ją to peszy.

- Wcale mnie nie peszy! - zaprotestowała energicznie.

Przyjrzałam się jej uważnie - nie kłamała.

- Jak chcesz, kochanie - mówiąc to włożyłam do ust spragnionego członka. Jej piersi unosiły się i opadały rytmicznie.

Jacek nie spuszczał jej z oczu, a jego jądra uderzały rytmicznie o moje policzki. Monika drżała na całym ciele. Kształtne uda widoczne spod krótkiej spódniczki stały się napięte, a piersi nabrzmiały.

- Usiądź bliżej nas. Będziesz lepiej widziała - zaproponował Jacek. Powiedział to chrapliwym głosem, a jego oddech stawał się coraz szybszy.

Spojrzała na mnie pytająco. Pokiwałam głową, że się zgadzam. Nalała sobie kolejny kieliszek i usiadła obok mnie. Wyjęłam penisa z ust, aby zdjąć bluzkę. Jacek pochylił się i obejmując rękami moje piersi włożył pomiędzy nie swój korzeń, przesuwając go w górę i

w dół.

- Nie krępuję was? - zapytała, z trudem panując na drżeniem ust. Nachyliła się, aby lepiej widzieć, jak członek Jacka drażni moje sutki. Jej twarz była wilgotna od potu. Kolejny kieliszek bardziej ją ośmielił, bo nagle zapytała:

- Bardzo jesteś podniecona, Yoko?

- Tak, odkąd pamiętam, moje brodawki nie były tak czułe na dotyk męskiego narządu - podjęłam grę.

- Czułe na dotyk męskiego narządu... - powtórzyła - Moje wzgórki twardnieją na jego widok.

- Nie da się ukryć - zaśmiałam się na widok symetrycznych wybruszeń w jej koszulce.

Jacek słysząc to zbliżył się do Moniki i przejechał szpicem swojej szpady po jej piersiach. Cofnęła się gwałtownie, choć jej oczy mówiły, że zrobiła to wbrew sobie. Poły koszuli rozsunęły się. Jacek na ten widok z wyraźną przyjemnością powtórzył ostatni manewr. Jęknęła, rozstawiając szerzej nogi. Jej dłoń powędrowała do brązowych kędziorków na łonie, zakrytych tylko skrawkiem czarnek koronki.

Widząc to wstałam i zaczęłam pocierać sztywnymi, złocistymi kędziorkami na szparce o pośladki Jacka.

- Spróbuj maleńka jak on smakuje - zaproponowałam Monice.

Pokręciła przecząco głową. Jednak po chwili zastanowienia zgodziła się i nabierając powietrza do płuc, jakby bała się, że jego członek pozbawi ją tchu, wzięła jego męskość w swoje usta.

Ja zaś włożyłam głowę między jego rozchylone uda i ciepłym językiem dotykałam ciężkich jąder. Z czasem ruchy Jacka stały się gwałtowniejsze, aż nagle wyjął członek z ust Moniki:

- Nie chcecie chyba, żeby zabawa tak szybko się skończyła?

- Ależ skąd! - odpowiedziała od razu Monika - cudownie jest brać do ust twojego członka. Jest taki czysty i lśniący. Nie to co zapaskudzony smarem fiut mojego męża... Uwielbiam Cię ssać i całować, ale... Dziękuję, nie będę wam już przeszkadzała. Zabawiajcie się ze sobą, a ja posiedzę sobie i popatrzę albo wyjdę...

- Zostań z nami. Nie czujemy się zakłopotani - odpowiedziałam z uśmiechem.

Popchnęłam Jacka na kanapę. Kiedy usiadł, usadowiłam się na jego kolanie. Monika westchnęła widząc jak jego członek ociera się o moje biodro. Pieszcząc dłonią penisa pocałowałam Jacka w usta. Rozchylił wargi i wpuścił mój język do środka. Gdy nasze języki spotkały się, jego członek zrobił się twardy i sztywny. Puściłam go na chwilę, by Monika ujrzała jak Jacek reaguje na moje pocałunki. Westchnęła, jej piersi zafalowały, a palce zanurzyły się głębiej w norce.

- Rób tak dalej, proszę - powiedział Jacek patrząc na Monikę - To mnie bardzo podnieca. Spojrzała na niego i rozchyliła palcami swoje wargi. Mały rozek u szczytu szczelinki był twardy i powiększony.

- Nigdy nie sądziłam, że zachowam się w ten sposób... - wyszeptala i opuszkami palców zaczęła drażnić rozek. Poczułam, jak moja szparka boleśnie nabrzmiwa.

- Zdejmij spodnie - rozkazałam Jackowi. Kiedy pozbył się garderoby zaczęłam ocierać się wilgotną szparką o jego płaski brzuch. - Chcę żebyś zaraz wszedł we mnie.

- O rany! - jęknęła Monika i mocniej zanurzyła palce w szparce. Jej pośladki unosiły się i opadały raptownie - Zrób to o co prosi cię Yoko - ponagliła Jacka - Błagam!

Poprosił, abym się odwróciła i wypięta pośladki. Potem zwrócił się do Moniki:

- Patrz uważnie. - Włożył swój członek do dna mojej mokrej szparki - O to ci chodziło?

- Rznij ją! - krzyczała Monika - Rznij!

Zakręciłam pośladkami, rozkoszując się przesuwającym się w mojej szparce penisem. Włożyłam rękę między uda i delikatnie głaskałam jego jądra. Coraz szybciej nacierał na mój wypięty tyłek.

W pewnym momencie zanurzył się we mnie tak głęboko, że aż krzyknęłam. Monika klęczała blisko nas. Po ogromnych piersiach wąskimi stróżkami ściekał pot. Podobnie jak ja wypinała tyłek, drażniąc palcami mokre wargi. Miała półprzymknięte oczy i nerwowo oblizywała spieczone usta. Czułam, że za chwilę przeżyje orgazm. Ten widok rozpałił mnie jeszcze bardziej. Naparłam z całych sił na Jacka, zerkając na jego pchnięcia.

- Zaraz dojdę - szepnęłam - tylko błagam, nie przerywaj przed czasem.

Jacek złapał mnie za biodra i głębiej zanurzył się we mnie. I wtedy zaczęłam przeżywać ogromną rozkosz. Wbiłam paznokcie w kanapę i zacisnęłam mięśnie pochwy. Kilka sekund później poczułam, jak jego gejzer wyrzuca we mnie gorącą treść. Miał jej spory zapas, bo ściekała mi po nogach, choć on nie przestawał tłoczyć jej do środka.

- AAAhhhh! - zajęczała Monika. Rozłożyła szeroko nogi i palcami obu rąk próbowała wydrzeć orgazm z wilgotnej szparki. Cała nasza trójka przeżyła spełnienie niemalże w tym samym momencie.

Kiedy już było po wszystkim, opadliśmy na kanapę. Długo nie mogliśmy dojść do siebie. W końcu podniosła się Monika, chcąc się pożegnać i wyjść. Dziękowała nam za wspaniałe popołudnie. Nie chciałam w ten sposób tego skończyć. Zaproponowałam więc wspólny piknik następnego dnia. Miałam już bowiem pewien plan...

Leżeliśmy nad brzegiem rzeki, pod rozłożystym dębem. Powiedziałam, że poleżę i się zdrzemnę, a Jacek i Monika siedzieli oparci o pień drzewa. Spojrzałam spod przymkniętych powiek i zobaczyłam jak Jacek objął Monikę za szyję i delikatnie głaskał jej piersi. Ona złożyła mu głowę na ramieniu i oboje, zamknawszy oczy, rozkoszowali się ciszą.

Co pewnien czas mówił jej jakiś komplement, wprawiając Monikę w coraz lepszy nastrój. W końcu pochylił się nad nią i pocałował. "Jakie to romantyczne" - pomyślałam. Wokół ptasie trele, w zielonej trawie setki kolorowych kwiatów. Od rzeki bił chłód, a na tym tle mężczyzna i kobieta spleceni w miłosnym uścisku. W pewnej chwili Monika odepchnęła Jacka.

- Jeszcze się Yoko obudzi.

- Po tym co było wczoraj nie powinna mieć do nas pretensji...

- Wczoraj było wczoraj. Dzisiaj jest inaczej.

- Nie widzę różnicy. - Wsunął rękę do jej szortów i zaczął gładzić pośladki. Monika nerwowo odepchnęła jego rękę, ale w tym samym czasie przyłgnęła już krocem do jego uda.

- Może popływamy... - zapytał Jacek. Monika zaprotestowała, tłumacząc się brakiem stroju. - nago... ? - dokończył - Nigdy nie pływałaś nago? Chodź malutka, zabawimy się - wstał i pociągnął ją za rękę.

- Ciekawe kto pierwszy się rozbierze? - mówiąc to Monika skryła się w pobliskich zaroślach.

Oboje pojawili się na chwilę. Monika przyłożyła palec do ust i spojrzała na mnie znacząco, przekonana, że śpię. Oczy Jacka były utkwione w jej bujnym biuście. Nieświadomie spełniał tym wzrokiem jej erotyczne marzenia. Na tle otaczającej je różowej aureoli przypominały szminki, które kobieca ręka wysunęła z oprawek. Twarz Moniki na widok unoszącego się członka pokryła się rumieńcem. Aby ukryć zmieszanie pobiegła w stronę wody. Penis idącego za nią Jacka kotysał się apetycznie.

Kiedy usłyszałam plusk wody, wstałam i ukryłam się w rosnących nad brzegiem krzakach. Rzeka stała tu nieruchomo, gdyż powyżej znajdowała się tama. Słychać było z daleka, jak spada ze skał.

Monika płynęła na plecach, marszcząc powierzchnię wody wokół swojego ciała. Piersi sterczały wycelowane w bezchmurne niebo. Miała zamknięte oczy i delikatnie poruszała ramionami. Jacek stał przy brzegu i patrzył na nią. Woda sięgała mu do połowy ud tak, że widoczny był jego lekko zakrzywiony penis. Widok Moniki zachowującej się niczym nimfa wodna, podniecał go jeszcze bardziej. Kiedy chwilę później płynął w jej stronę, jego oczy płonęły pożądaniem. Mocne, długie ramiona wyrzucały w górę fontanny wody. Odnosiłam wrażenie, że tylko jego sztywny członek niczym ster pomagał mu w obraniu właściwego kursu.

Tuż przy Monice zanurkował. Potem nagle wynurzył się z wody i nachylił nad moją przyjaciółką, całując jej piersi.

- Oooo... - jęknęła Monika obejmując dłońmi jego szyję.

Jacek coraz intensywniej pieścił białe piersi. Po kilku sekundach zaczął wolno posuwać się w stronę brzegu, tuląc do siebie i całując jej nagi biust. Pojękiwała głośno, gładząc jego członek. Obląłem się potem. Moje nagie piersi wystawiały się do słońca niczym rozchylone kielichy kwiatów. Byłam bardzo podniecona. Zdjęłam spodenki i wilgotne w kroku stringi. Kiedy Monika i Jacek wyszli z wody, zdecydowałam się ostudzić moje ciało i zmysły, wchodząc na chwilę do rzeki. Podglądanie kochających się par jest ciężką pracą.

Zatrzymali się w płytkiej wodzie przy brzegu. Jacek postawił Monikę naprzeciw siebie. Przytulili się do siebie mocno i zaczęli całować. Najpierw zmysłowo, spokojnie, lecz już po chwili ich dłonie splotły się, a rozpalone usta pożerały się nawzajem. Członek Jacka przylgnął do brzucha Moniki, a jego dłonie chciwie gładziły jej pośladki.

Widziałam jak kędziorki na jej kroczu przywarły do włochatych jąder. Po chwili trzymając ją za wypięty tyłek, uniósł ją do góry, a ona objęła do udami i przytrzymała dłońmi za szyję. Potem całując go namiętnie w usta, wsunęła dłoń między ich zwarte ciała i popychając delikatnie nabrzmiałą żołądź naprowadziła ją na rozwarcie spragnionej szczelinki. Oboje patrzyli w dół na swoje krocza, co z pewnością dodatkowo ich podniecało.

Byłam szczęśliwa, że marzenia Moniki spełniają się na moich oczach. Pragnęłam, by trwało to jak najdłużej. Jednocześnie bałam się, że moje rozpalone zmysły wezmą górę nad zdrowym rozsądkiem i wszystko popsują. Aby więc choć w części sobie ulżyć, włożyłam palce w wilgotny otworek i przesuwałam nimi w górę i w dół.

Monika przywarła udami do Jacka i uderzała energicznie łonem o jego łono. Jej przepiękne białe piersi unosiły się, to znów opadały na jego szeroką klatkę piersiową. Wtuliła głowę w jego ramiona, a jej białe ząbki kąsały jego skórę. W pewnym momencie Jacek włożył jej delikatnie do odbytu wskazujący palec i poruszał nim tam, podobnie jak członkiem w szparce, potęgując rozkosz. Chwiali się, tracąc powoli równowagę. Świadczyło to o tym, że za chwilę ogarnie ich orgazm. Monika jeszcze silniej naparła kroczem i oboje przewrócili się do wody. Ciął ją swoim członkiem, wyrzucając fontannę wody. Usłyszałam jej krzyk:

- Nie przestawaj, kochanie.

Jeszcze raz zanurzyli się w chłodnej toni. Jacek wchodził w moją przyjaciółkę po samą nasadę penisa. Jego mokre jądra zaciekle uderzały o wargi szczelinki. I wreszcie strzelił w nią białą lepką spermą.

Byłam z nim w każdej sekundzie przeżywania rozkoszy. Zanurzałam w sobie palce jak najgłębiej i wyobrażałam sobie, że to jego członek, który tyle razy zwiedzał rozkoszne zakamarki mojego ciała. Zaciskałam usta, aby nie wydobyć z siebie żadnego krzyku.

Kiedy ochłonęłam Jacek i Monika szli objęci w stronę brzegu. Schyliłam się, a potem cichutko poszłam za nimi w kierunku miejsca naszego pikniku. Nawet nie zauważyli mojej nieobecności. Leżeli wtuleni w siebie. Po chwili Jacek wstał i zaczął wcierać w plecy Moniki krem do opalania.

- Nie mam ochoty kochać się z rakiem - powiedział z uśmiechem.

- To jeszcze będziemy się kochać? - zapytała, przesuwając delikatnie ręką po jego genitaliach.

- Jasne - zataczał dłonią kółka wokół jej brodawek.

- Kiedy? - pocałowała go w udo, a potem wsunęła język i przejechała nim parę centymetrów w stronę krocza.

- Kiedy tylko - jego tłuste od kremu palce gładziły wnętrze jej ud - znów będziesz miała na to ochotę.

- Teraz - mówiąc to delikatnie chwyciła jądra. - Tutaj, zaraz!

Jacek jednak powoli i z rozmysłem nadal ją kremował. Wydawałoby się, że zupełnie nie robi to na nim żadnego wrażenia, gdyby nie jego kształtny penis, który uniósł się do góry jak semafor. Wycisnął na dłoń trochę kremu i zaczął masować jej szparkę. Zaśmiała się, jakby ją to łaskotało, ale jednocześnie przytrzymała w miejscu jego dłoń. Jacek uśmiechnął się i pojechał dłonią w stronę ud, a później tydek. Monika westchnęła rozczarowana.

Nie mogłam się jej nadziwić. Przecież znałam ją do tej pory jako cichą, poczciwą myszkę, która wstydliwie chowała oczy, kiedy rozmawialiśmy o seksie. Wierna żona i matka, która zawsze powtarzała, że kocha się z mężczyzną dlatego, że jest do tego zmuszona - teraz głaskała niecierpliwie męskość Jacka.

- Obróć się na brzuch.

- Chcesz mi włożyć do odbytu to cacko? - zapytała - Nikt nigdy jeszcze tego ze mną nie próbował. Zawsze się tego bałam. Ale twój członek to co innego. Bardzo chciałabym, żebyś wsunął go do mego otworu między pośladkami.

- Zastanowię się... - rozsunął jej uda i położył członek na jej małym tyłeczku. - Teraz będę smarował ci plecy - Kiedy płaską dłonią wklepywał krem w skórę, jego penis przesuwał się w górę i w dół po przerwie między pośladkami. Biust Moniki falował w rytm przesuwanego się członka.

Widok różowych jąder Jacka uderzających o jej miękkie pośladki znów mnie rozbudził. Moje piersi nabrzmiały, a gniazdko zwilgotniało. Włożyłam rękę między uda i palcem poszukałam wejścia do odbytu. Zamknęłam oczy i wyobrażałam sobie, że to Jacek wkłada tam swój długi penis. Robił to często, a ja wiłam się wówczas z rozkoszy. Wiele dałabym, żeby teraz rznął mój wypięty tyłek. Patrzyłam jak Jacek odkłada krem i siada w kucki między jej rozchylonymi udami. Potem ugniata pośladki i całuje jeden z nich.



- Ugryź mnie ! - prosiła pojękując i drapiąc delikatnie jego jądra.

Jacek pochylił się i długim, czerwonym językiem pieścił miejsca wokół szparki i odbytu. W pewnym momencie wtopił zęby w otworek. Monika jęczała, błagając go, by nie przestawał.

- Chcesz, żebym znów lizał ci tyłeczek - drażnił się z nią, ale jego złowrogo kołyszący się miecz zdradzał ochotę na szybką penetrację jej ciała. - Chciałabyś, abym wessał się ustami w rozchyloną szparkę i kąsał ją zębami?

Monika nie miała już sił, by odpowiadać. Ledwie wydobywała z siebie głos. Jacek nie widział tak dokładnie jak ja, jej oblanej rumieńcem twarzy.

- Wejdź we mnie na krótko, a palcami pieść moją łechtaczkę. Potem wyjmij go i ustami ssij soki miłosne z mojej szparki.

Jacek rozbawiony pośpiesznie spełnił jej życzenia. Z miejsca, w którym stałam, widziałam, jak jądra uderzają o jej napięte uda, kiedy Jacek ciął ją całą długością członka. Monika jęczała i jednocześnie wydawała wciąż okrzyki mówiące o tym, jak szybko i jak głęboko chce być brana.

Widok ich ciał przyprawiał mnie o zawrót głowy. W przeciwieństwie do Moniki nie mogłam czekać. Poczułam, jak po moim oblanym potem ciele przebiegł dreszcz rozkoszy i gorąca fala uderzyła do głowy.

Jacek wyjął lśniący członek, a Monika natychmiast chwyciła go w usta.

- Jak myślisz, czy twoje soki miłosne kiedy zlizujesz je z mojego pieśczocho, smakują tak samo jak te, które spijam bezpośrednio z twojej szparki?

Ale Monika nie mogła odpowiedzieć, trzymając w ustach grubą żołądz.

- Uwielbiam, kiedy zanurzam się głęboko w twoich ustach, a ty go ssiesz tak namiętnie - Jacek rozkoszował się chwilą - Uwielbiam lizać łechtaczkę tak, abyście wiły się jak w ukropie, potem zanurzać język głęboko w szparce i patrzeć, jak kręcicie tyłeczkiem...

- Och! - szepnęła Monika, wyciągając członek z ust. - Zrób to teraz, wpij się we mnie ustami.

Ledwie ochłonęłam, a już brodawki zaczęły ponownie nabrzmiewać, a przekrwiona szparka na nowo zaczęła wilgotnieć. Są takie chwile, kiedy moje własne ciało mnie zadziwia. Sądziłam, że po kolejnym spełnieniu moje zainteresowanie igraszkami Moniki i Jacka osłabnie. Myliłam się jednak, mój otworek był znów rozpalony żądzą.

Monika leżąc na brzuchu, uniosła wysoko tyłek, mierząc w niebo rozwartą, mokrą norką. Wykręciła szyję pod nieprawdopodobnym kątem, aby móc dojrzeć twarz Jacka i to, co robi między jej pośladkami.

- Włóż język głęboko - błagała go, wiercąc niecierpliwie pupką.

Jacek udając, że źle zrozumiał wbił się językiem w otvorek odbytu.

- Och!... Nie tam!... Pomyliłeś się!... Zaczekaj... to, co robisz jest bardzo przyjemne.

Błagam, nie wyjmuj języka!

Jacek językiem penetrował wewnątrz jej tyłka, a palcami wwiercał się w szparkę. Ja także zajmowałam się moją szparką, a moje "och... och" mieszało się z pojękiwaniem Moniki.

- A może o to ci chodziło? - język Jacka powędrował nieoczekiwanie do innej norki i zanurzył się całą długością w jej mięsistym wnętrzu. Potem wyciągał i wkładał język do cipki, wsuwając w tym samym czasie palec wskazujący do odbytu.

Monika wiła się i krzyczała. Nagłe spełnienie było niczym uderzenie obuchem w głowę. Osunęła się bezwładnie na trawę. Jacek chwycił ją za biodra i zaczął bezlitośnie kasać całe krocze. Monika wyła nieprzytomnie. Odnosiłam wrażenie, że za moment wbije swoje ogromne piersi w trawę. Nadal szczytowała, kiedy Jacek przestał ją gryźć i uniósł za biodra tak wysoko, że niemal wisiała w powietrzu i wbił się w nią aż po same jądra.

Monika pojękiwała omdlała z rozkoszy wywołanej nieustającą falą krótkich orgazmów. Nie mogłam już dłużej znieść widoku ich ciał. Wyszłam z ukrycia, podbiegłam do Jacka i przytuliłam się kroczem do jego twarzy.

- Całuj mnie tam! - prosiłam ocierając się kędziorkami o jego usta i ugniatając dłońmi swoje piersi.

- Zgoda - wysapał i wpił się ustami w jasne kędziorki na moim łonie. W tym samym czasie ani na moment nie przerywał brutalnej penetracji gniazdka Moniki. Ssał i całował opuchnięte wargi mojej szparki. Kiedy dotknął językiem łechtaczki, chwyciłam go za głowę i, aby wytrzymać uderzenie krwi, z całej siły wcisnęłam ją w krocze.

Nagle jak w półśnie zauważyłam, jak Jacek strzelił białymi, lepкими pociskami w szeroko rozwartą szparkę Moniki.

- Jesteś taki słodki - wybełkotała - Pierwszy raz w życiu kochałam się z mężczyzną tak czułym i namiętym...

Kiedy ocknęłam się obok nich na trawie, miałam wyrzuty sumienia, czy nie przeszkodziłam im w końcowym akcie spełnienia. W końcu to były fantazje Moniki i nic w nich nie wspominała o drugiej kobiecie... Czułam się, jakbym zdradziła dobrą wróżkę, której rolę odgrywałam...

Jednak moja późniejsza rozmowa z Moniką przekonała mnie, że żadnego błędu nie popełniłam. Odetchnęłam z ulgą i poczuciem spełnienia.

## **Agnieszka**

Traf chciał, że pewnej niedzieli musiałam odwiedzić dalekich krewnych pod Kołobrzegiem. Zazwyczaj tego nie robię, było to obowiązkiem moich rodziców, jednak z powodu choroby mamy musiałam odwiedzić kuzynostwo. Nie znałam ich za dobrze. Wiedziałam tylko, że wuj ma ogromny temperament, który mimo pięćdziesięciu sześciu lat na karku nic a nic nie osłabł. Jednak jego wymagania były tak trudne do spełnienia (najlepiej młoda, nieśmiała dziewica), że zrezygnował z poszukiwań i coraz częściej wspominał o końcu i śmierci. Ciotka z kolei była osobą schorowaną i nie mogła sprostać wymaganiom wuja, ale słuchanie jego narzekań i patrzenie jak wpędza się w depresję było ponad jej siły.

Kiedy dotarłam na miejsce okazało się, że sytuacja była bardziej napięta niż przypuszczałam. Ciotunia żaliła mi się, że jeszcze do niedawna mieli pokojówkę (mieszkają w ogromnej podmiejskiej willi), ale wuj nie zwracał na nią uwagi, nie miała w sobie żadnej "iskry". Teraz na gwałt poszukują młodej i chętnej - "do pracy", jak to ujęła ciotka - dziewczyny. Wysokość pensji nie grała roli, zapłacą każdą cenę. Przez jakiś czas nie zwracałam zbyt wiele uwagi na monologi ciotki, jednak w pewnej chwili przypomniałam sobie o Agnieszce! To była idealna okazja! Mój mózg zaczął pracować na najwyższych obrotach. Starszy nobliwy pan w strugach złocistego moczu, ciotka potrzebująca pokojówki, słodka, młoda istota marząca o towarzystwie starszego, dojrzałego mężczyzny... Pozostało mi jedynie zatrzeć ręce i wziąć się ostro do pracy.

Następnego dnia zadzwoniłam do Agnieszki. Sporo czasu zajęło mi przekonanie jej, że to żadna harówka, tylko praca w roli damy do towarzystwa. Nie chciała się zgodzić dopóki nie wybłagałam jej o przysługę - rzekomo skręciłam nogę i nie mogę sama podjąć się tego zadania. Jako wspaniała przyjaciółka zgodziła się przez pewien czas grać rolę panny do towarzystwa. Wybaczcie kłamstwo - najważniejszy był efekt, a ten osiągnęłam.

Już po dwóch dniach Agnieszka spotkała się z ciotką i przypadła jej do gustu. Miała zacząć swoją przygodę z moim kuzynostwem o razu. Nie czekałam zbyt długo na pisemny raport ciotki.

Już po tygodniu przyszedł list spod Kołobrzegu, a w nim m.in.:

*"Kochana Yoko!*

*Pragnę Ci donieść, że Agnieszka radzi sobie bardzo przyzwoicie. Mimo że ma nieokrzesany język, jest bardzo sympatyczna.*

*Jest w niej jednak coś co mnie bardzo niepokoi. Mianowicie to, że w każdej wolnej chwili biegnie na plażę i sika na piasek jak suczka. To jakiś nowy młodzieżowy zwyczaj, o którym nic nie wiem? W ogóle nie zważa na przechodzących obok mężczyzn, a co gorsza sądzę, że próbuje w ten sposób zwrócić ich uwagę. Obym się myliła... Gdybym wiedziała, że ma jakieś kłopoty z nerkami, na pewno pomogłabym jej. Napisz co o tym sądzisz. Czekam niecierpliwie.*

*Ciotka Maria."*

Odpisałam jej, że Agnieszka nie cierpi na żadne schorzenia nerek, ma tylko taki niewinny nawyk, którym nie należy się przejmować. Szybko otrzymałam odpowiedź:

*"Wiesz Yoko,*

*wyduje mi się, że Edward (noblify wuj) zauważył naszą Agnieszkę. Coraz bardziej dba o kondycję i dietę. Mamrocze coś pod nosem o młodych piersiach i pośladkach i wpływie młodych kobiet na odmłodzenie panów w średnim wieku. Jestem przekonana, że na jego zachowanie ma wpływ nasza młoda przyjaciółka. Powiem Ci, że nic tak nie pociąga jak uroda i wdziek. A kiedy człowiek jest starszy ma czasami ochotę zakosztować młodego ciała i z upływem lat coraz trudniej jest mu się oprzeć temu pragnieniu.*

*Wyobraź sobie Agnieszkę w stroju bikini, kiedy opala się na plaży. Skąpy strój plażowy robi czasem większe wrażenie niż nagość. Mały, barweńniany trójkącik osłania kępkę włosów porastającą szczelinkę. Drugi skrawek materiału przylega do okrągłych pośladków, które kofyszą się powabnie gdy idzie do wody... Myślisz wtedy: "Och, jak szybko mija czas". Twoją uwagę przyciągają jej jędrne piersi i nabrzmiałe sutki - jakby stale była czymś podniecona. I ten jej młodzieńczy, butny uśmieszek. Moje rozważania dotyczą kwestii oczekiwania Edwarda co do Agnieszki. Mam nadzieję, że rozwiążesz mój dylemat i zrobisz to jak najszybciej.*

*Twoja Ciotka M.*

*P.S. Czy nie sądzisz, że Agnieszka jest odpowiednią dziewczicą dla Edwarda?"*

Odpisałam jej natychmiast: "Mylisz się złotko, Agnieszka od dawna nie jest dziewicą. Jeśli więc jej dziewictwo jest biletem wstępu do łóżka Edwarda, to radzę mu po przyjecielsku rozejrzeć się za innym młodzieńczym tyłeczkiem".

Kolejny list uzmysłowił mi, że się myliłam, nie wróżąc przyszłości związkowi Edwarda i Agnieszki.

*"Moja droga Yoko!*

*Sprawy przybrały nagle szczęśliwy obrót. Mój drogi Edward zaniechał ponurych rozważań na temat śmierci. Młodziutką pokojówką zdecydowała się pokazać mu swoje wdzięki. Ponieważ uczucie zazdrości jest mi całkowicie obce, jestem szczęśliwa za nich oboje!*

*Wiele radości dają mu obecnie rozmaite gadżety, szczególnie te, które pobudzają erotyczną wyobraźnię. Należą do nich potężne lornetki, przez które widać pary kochające się na plaży lub na tarasach pobliskich domów. W ścianach oddzielających pokoje dla gości kazał zamontować specjalne lustra, przez które widać co dzieje się obok. Nie wspomnę już o kamerach wideo. Myślisz pewnie że to dziwactwo. Można jednak nieźle się przy tym ubawić.*

*Ale pozwól, że zacznę od początku. Otóż biedny Edi z dnia na dzień popadał w coraz większą depresję. Jego oczy zdawały się mówić: "Co to wszystko ma znaczyć?", głos brzmiał coraz anemiczniej. Zaczynałam bać się o niego. Myślałam nawet, że zrobi sobie coś złego, zwłaszcza wtedy, gdy sam wychodził na plażę. Mógł przecież rzucić się w fale i popełnić samobójstwo. Uważasz pewnie, że przesadzam, ale uwierz mi, iż moje obawy były uzasadnione. Podczas spacerów ani na moment nie spuszczałam z niego oka, obserwowałam go z teleskopów.*

*Pewnego dnia Edward ubrany na biało kroczył dumnie po piasku. Nagle poczuł widocznie silną potrzebę fizjologiczną, gdyż jego dłonie zaczęły nerwowo manipulować wokół krocza. Jestem jego żoną i doskonale wiem co to oznacza. Edward rozpiął guziki rozporka. Nie ma przy spodniach zamka błyskawicznego, bo uważa go za barbarzyński wynalazek w tym intymnym miejscu.*

*Wyciągnął swoją grubą sikawkę trzymając ją w ręce wypuścił złotą strugę na wysoką trawę porastającą wydmy. Miał przy tym minę faceta, który znalazł się na wirażu życia. Zaklął pod nosem jak to miał w zwyczaju, lecz tym razem nie patrzył w niebo, ale na naszą ukochaną Agnieszkę, która przykucnęła obok niego i najspokojniej w świecie sikała. Pamiętasz jak Ci pisałam o jej zwyczajaniu załatwiania takich potrzeb na plaży?*

Widziałam jak strużką złotej cieczy zraszała najpierw jej włosy na szparce, a potem gorący piasek pod nią. Na jej twarzy malowała się rozkosz niemal erotyczna. Pewnie to właśnie sprawiło, że Edward skierował swój gejzer najpierw na jej piersi, potem na brzuch, a w końcu - na sikającą szparkę. Żebyś widziała ten dziecinny wyraz jego twarzy i słyszała te radosne okrzyki. Potem zbliżył się do niej. Strugi sikawki trafiły precyzyjnie.

Agnieszka oparła ręce na piasku i wystawiła w jego stronę szeroko rozwarte krocze. Z jej dziurki nadal sączył się mocz. Mimo, że Edi ulżył naturze, jego prącie nadal było nabrzmiąte. Niestety wkrótce - co było nieuniknione - obojgu skończył się zapas moczu. Agnieszka wstała. Nie miała jednak zamiaru się ubrać. Wprost przeciwnie, zdjęła z siebie górę stroju bikini i rzuciła ją na piasek. *„I jaq; Jestem cała mokra”* - zwróciła się do Ediego. Przy odrobinie wysiłku odczytałam to z ruchu jej warg. Jej sterczące piersi nabrzmiętymi brodawkami lśniły od moczu Edwarda.

Edward był oszołomiony, a jego sikawka - twarda i gotowa do czynu. Zamruczał coś podniecony. Moja pokojówka zaś wpatrywała się poząłwie w jego strażacką broń. Nagle, wyobraź sobie, uniosła obiema rękami swoją pierś i zaczęła zlizywać gorące resztki moczu Edwarda! Potem pokazała mu swoją szparkę, potrząsając nią i kusząc go jej wilgocią. Edi ukląkł przed nią. Nie wyglądał na faceta, któremu zależałoby na jej dziewictwie. Zbliżył usta do jej krocza i swoimi długim, starym, przypomnianającym papier ścierny jeżorem zaczął zlizywać jej uda. Spieszył się, pragnął jak najszybciej dotrzeć do jej jedwabistych kędziorków i zanurzyć język pomiędzy nabrzmiąte wargi szparki.

Agnieszka uniosła w ekstazie głowę. Chwilę potem usiadła mu na ramiona, obejmując udami jego obwisłe policzki. Szeroko rozwarta kicia napierała na jego usta i sumiaste wąsy. Patrzyłam zgorziona, jak bez należytego szacunku szarpała siwą czuprynę Edwarda. Biedaczysko nie wytrzymał starcia z rozochoczoną młodą Agą. Upadł na plecy, a jej mokre krocze pokryło całą jego twarz niczym gąbką. Za jej plecami mogłam dostrzec sterczącą z rozporką białych spodni grubą sikawkę. Mnie samej zrobiło się miękko w dołku, gdy na to patrzyłam. Był to zachwyt żony nad jurnością męża, któremu przecież stuknęła już pięćdziesiątka.

Ale wracając do pary kochanków: Jej piersi mocno falowały, kiedy ujeżdżała Ediego siedząc na jego twarzy. Potem odwróciła się i wypięła arogancko tyłek do słońca, nie przestając pocierać fechtaczką o haczykowaty nos Edwarda. Jej bujne piersi tłuły się o płaski brzuch, a usta tańczyły wokół sterczącej sikawki. Język wysunięty na całą długość pieścił jądra. Widziałam, jak Edward przymyka oczy, kiedy wkładał i wyciągał język z jej pochwy. Jej usta zrobiły się okrągłe i zaczęły ssać stare prącie.

Wsunęłam odruchowo dłoń między uda. Wiesz jak to jest kochana, kiedy ogląda się takie obrazki. Rozpięłam rozporek dżinsów i moja ręka powędrowała do majtek. Biedna dziurka była wilgotna i boleśnie opuchnięta. Widząc młodą Agnieszkę i mojego męża, kiedy nawzajem się

*pieszczą, nie mogłam powstrzymać się przed czochraniem palcami gniazdką. Atmosfera była niezwykle gorąca.*

*Członek Ediego przypominał teraz loda, a Aga małą dziewczynkę, która rozkosznie go liże. I muszę przyznać, że bardzo jej smakował. Całowała na przemian prącie i jądra. W jednej chwili schowała w ustach całą męskość, jakby miała ją połknąć. Edward przez cały czas nie przerywał posuwistych, zwrotnych ruchów językiem. Wyobraziłam sobie, że robi to ze mną i bezwiednie krzyknęłam z rozkoszy. Teraz mój mąż przejął inicjatywę. Jego pomarszczony tyłek zaczął unosić się i opadać. Czułam, że za moment siknie znowu, tylko tym razem ciepłym, lepkim mleczem. Wiedziałam z własnego doświadczenia, że wżara się teraz w krocze Agnieszki, nie dając ani na moment odetchnąć szczelince, póki nie wypełni młodego gardła swoja śmietanką.*

*Moja wyobraźnia dopełniła reszty. Odsunęłam się od lunety i palcami doprowadziłam się do potężnej eksplozji. Czułam się cudownie. Nawet teraz pisząc ten list samo wspomnienie powoduje, że czuję się błogo. Wybacz więc, że skończę tak nagle.*

*Twoja pełna temperamentu,*

*Ciotka Maria."*

Naturalnie byłam zadowolona z otrzymanych wieści. Wyglądało na to, że marzenia Agnieszki się spełniły. Rozpierała mnie duma, że moje czary znów odniosły porządany skutek, tak jak w przypadku innych przyjaciółek. To mnie zachęciło do dalszych działań. Zaczęła również kiełkować we mnie nadzieja, że jeśli im, to może i mnie uda się zrealizować w końcu ten najintymniejszy sen.

## **Marta**

Nielada problem miałam z Martą. Skąd wziąć gwałciciela? I to w dodatku takiego, który by się jej spodobał, a ponadto nie zrobił jej krzywdy? Rozmawiałam o tym ze znajomym, który zna wielu młodych mężczyzn, gotowych za odpowiednią sumę w zasadzie na wszystko. Umówił mnie pewnego popołudnia w pobliskim pubie z dwoma panami, których personaliów nie znałam, ale wiedziałam jedno - byli godni zaufania i, co równie ważne, w typie Marty. W trakcie spotkanie dobrze im się przyjrzałam. Pierwszy z nich - przedstawił się jako Lucien - był szczupłym szatynem średniego wzrostu, pół Polakiem - pół Francuzem, miał elegancki styl i dobre maniery. Jego ruchliwe palce sugerowały, że był doskonały w łóżku zarówno z mężczyzną jak i z kobietą. Jednak nie wyglądał na kogoś, kto mógłby dokonać brutalnego gwałtu.

Drugi natomiast - całkowite przeciwieństwo pierwszego - krępy blondyn, z okrągłą twarzą i blizną, która biegła od oka aż po samą kanciastą szczękę. Usta miał wąskie, a w jego bladoniebieskich oczach panowała temperatura grubo poniżej zera. Pod skórzaną kurtką i ciemnymi spodniami ukryte były twarde muskuły. Gdy się uśmiechnął, błyskał złotym zębem. Ten mógł niejednego przerazić... Nazwałam go Gunter.

Po krótko przedstawiłam sprawę. W miarę rozwoju rozmowy miałam pewność, że dobrze wybrałam. Zapłaciłam uzgodnioną sumę - czego się nie robi dla przyjaciółki - jeszcze raz potwierdziłam scenariusz i ruszyłam do domu. Nie czekałam zbyt długo. Trzy dni później zadzwonił do mnie Gunter i szczegółowo zrelacjonował całe zdarzenie.

"Marta wyszła z pracy dopiero późnym wieczorem, zmieniając najpierw strój z eleganckiego, służbowego kostiumu na bardziej wieczorowy. Wyglądała naprawdę sexy. W pantofelkach na wysokim obcasie i mini spódniczce, nie mówiąc już o na wpół rozpiętej jedwabnej bluzeczce, zapierała dech w piersiach. Lucien z trudem powstrzymywał swój temperament.

Piękna brunetka - powiedział - i kusząca - dodał kiedy spostrzegł jak kołysze biodrami, a opięta mini spódniczka uwydatnia krągłości jej pośladków. Weszła do pobliskiej restauracji. Muzyka głośna, wulgarne rozmowy. Lustra i migające światła drażniły oczy. Cały podest pełen skąpo ubranych kobiet i napalonych mężczyzn. Usiadła przy barze. Niedługo potem dosiadł się do niej młody mężczyzna, przypominający podrzędnego bawidamka. Postawił jej drinka i rozpoczął rozmowę. Marta w krótkim czasie zmieniła zdanie, odwróciła się w przeciwną stronę i zaczęła kokietować starszego od niej mężczyznę, siedzącego po drugiej stronie. Po pewnym czasie ruszyli na parkiet. Lucien widział jak położyła dłonie na biodrach mężczyzny, a długie czerwone paznokcie wbiły się w jego pośladki. Ruchy jej ciała były gwałtowne i prowokujące. Ugięte kolano co rusz wsuwało się między nogi partnera, a uniesiona wysoko spódniczka odstaniała przezroczyste majteczki. Ten z trudem panując nad sobą raz za razem spoglądał w dół.



Nie tylko zresztą on. Także Lucien oraz młodzian przy barze, który również nie spuszczał oczu z wypiętych pośladków Marty. Na jego twarzy malował się cyniczny uśmieszek eksperta od tego typu kobiet, za jaką uważał Martę, a w oczach płonęło pożądanie. Gdy taniec się skończył, wróciła do baru i nagle pocałowała go w usta. Lucien zauważył, że włożyła mu język do ust.

Ta zabawa trwała dobrych kilka godzin. Raz głaskała jednego czule po udach, a zaraz potem obejmowała w tańcu drugiego. Potem znów tuliła się do piersi młodszego, a tamtemu szeptała czule słowa, ocierając się kolanem o jego udo. Co jakiś czas drażniła ich naprężone w spodniach członki. W pewnym momencie powiedziała do młodszego, że chciałyby z nim wyjść, ale nie chce ranić tego drugiego, a następnie włożyła jego ręce między swoje gołe uda, aby wiedział, że nie żartuje. W chwilę później obiecywała podobnie drugiemu, pozwalając by wsunął swoją dłoń pod jej bluzkę i dotknął jej jędrnych piersi. Gdy przeczesując palcami włosy powiedziała, że wychodzi do domu i że pozwala im się odprowadzić byli już nieźle rozochoceni.

Po paru minutach w ślad za nią ruszył Lucien, a za nim ja. Na zewnątrz ani żywego ducha. Dzielnica taka, że wszystko tu się mogło zdarzyć. Bez trudu dostrzeżliśmy Martę i jej adoratorów. Widzieliśmy jak w pewnej chwili zatrzymała się i powiedziała:

Chyba za dużo wypita. Wiecie na co mam teraz ochotę? Obejrzeć wasze kutasy. No, na co czekacie? Wyciągać i to już! - Obaj mężczyźni popatrzyli na siebie zmieszani, ale posłusznie wykonali rozkaz. Marta ostrożnie wzięła do ręki oba członki i cofnęła się wyraźnie rozczarowana.

Eeeee... marne te wasze fujarki. Ja na waszym miejscu wstydziałabym się je komukolwiek pokazać. Myślałam, że macie się czym pochwalić... i poczęstowała ich głośnym rechotem ulicznicy - Żegnajcie.

To mówiąc odwróciła się na pięcie i zaczęła biec, przy czym co chwilę się oglądała, dając do zrozumienia, że pragnie, aby ją gonili. Mężczyźni byli wściekli, jednak po krótkiej naradzie i steku wyzwisk skierowanych pod adresem Marty, nie zdecydowali się na pogoń. Bali się, że zaczną krzyczeć. Zawrócili z powrotem do baru.

Ulica opustoszała, a Marta stanęła pod pobliską latarnią i nie podejrzewała nawet, że obserwuje ją czwórka czujnych oczu. Lucien był bardzo zadowolony - jeszcze nigdy w życiu nie patrzył na kobietę tak spragnioną gwałtu i tak jednocześnie atrakcyjną. Marta skręciła w ciemną uliczkę, postanawiając pójść do domu okrężną drogą. W powietrzu unosił się smród odpadków bijący ze stojących tu co kilka metrów śmietników. Rezem z Lucieniem, z kocią zręcznością wyprzedziliśmy ją i schowaliśmy się za rogiem. Marta zbliżała się do nas kołysząc biodrami. Jej piersi rytmicznie falowały.

Niespodziewanie wyszliśmy jej na spotkanie. Przestraszyła się nie na żarty, choć przecież zawsze marzyła o takim spotkaniu. Najbardziej chyba przeraziła ją moja zwałista postać. Lucien zrobił krok do przodu. Jego twarz pokrywał kilkudniowy zarost. Ubrany był w

zniszczone robocze drelichy i brudną rozdartą koszulę polo. Wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i otworzył go. Długie ostrze połyskiwało złowrogo. Zwilżył językiem wargi i zbliżył się do Marty.

Dziewczyna wpadła w panikę i zaczęła spazmatycznie szlochać. Ucichła dopiero, kiedy położyłem na jej ustach swoją ogromną łapę. Drugą zaś objąłem ją wpół, zgniatając przy tym bezlitośnie piersi, i zaciągnąłem do wnętrza nieoświetlonego śmietnika. Lucien z nożem w ręku wszedł za nami.

Spróbuj tylko pisnąć - położył jej ostrze na szyi - a zobaczysz...

Marta potrząsnęła twierdząco głową. Wtedy odłoniłem jej usta. Nagle księżyc wyjrzał zza chmury i zobaczyła nasze twarze. Lucien wydał jej się zbyt drobnej budowy jak na gwałciciela. Zauważył to wahanie w jej oczach i natychmiast udowodnił jej, że jest w błędzie. Odsunął nóż od jej szyi i uderzył ją kilkakrotnie otwartą dłonią, póki nie poczuła piekącego bólu. Trochę poczuł się winny, ale nie mógł wypaść ze swej roli. Pocałował ją, drapiąc twarz twardą szczeciną.

Ponieważ trzymałem ją od tyłu za ręce, mógł z nią robić co chciał. Wszystko, co tylko mu się spodobało. Gryzł jej wargi, a rękoma dotykał podbrzusza. Ugniatał brutalnie piersi i śmiał się głośno, czując pod palcami nabrzmiałe brodawki. Potem jedną ręką rozchylił uda i zaczął maltretować szparkę. Marta syknęła z bólu.

Spokojnie maleńka, nie skrzywdzę cię - mówiąc to zaśmiał się szyderczo, a ja wykręciłem jej mocniej ramiona.

Po jej twarzy popłynęły łzy. Lucien zlizywał je tak, jakby ich widok go podniecał. Potem wyciągnął jej bluzkę ze spódnicy i jednym szarpnięciem rozpiął guziki. Cofnął się, aby z dystansu ocenić jej nagie piersi. Jasnoczerwone brodawki były długie i twarde.

Rozkoszne cycuszki! - krzyknął i brutalnie uszczypnął jedną z piersi - Pragniesz bym ci ulżył, całując te sterczące jagody? - Marta wpatrywała się w niego, nie bardzo wiedząc co odpowiedzieć. Zgodziła się licząc, że w międzyczasie coś wymyśli.

Lucien nachylił się i wyciągnął język. Zaczął pieścić jej ciało. Poczawszy od płaskiego brzucha przesunął nim powoli aż do długiej białej szyi. Potem wziął do ust jedną z piersi. Całował ją i ssał, podtrzymując brudną ręką. Jego ciepły język sprawiał Marcie przyjemność, która mieszała się z przerażeniem.

Czy to cię podnieca? - zapytał unosząc głowę.

Tak - odpowiedziała chrapliwie.

Sprawdzimy to - włożył jej rękę między uda i dotknął palcami szparki. Była wilgotna i nabrzmiała - Zgadza się. Mówisz prawdę - napierał na majteczki, wciskając jedwabny materiał między wargi sromowe.

Mam tu coś dla ciebie - Przesunął ręką po spodniach w miejscu, gdzie tkwił sztywny członek - Jak myślisz, co to jest? Jej źrenice rozszerzyły się ze strachu. Miała nadzieję, że

to co widziała przez materiał spodni okaże się jakimś tkwiącym w kieszeni, dużym przedmiotem. Jednak Lucien nie czekając na jej odpowiedź, otworzył rozporek i wystawił swój ogromny organ. *Marta zamarta.*

Klęknij złotko i weź do ust to cacko!

To niemożliwe, udławię się - próbowała obrony, ale milcząc chwyciłem ją z tyłu za kark i zmusiłem, by uklękała. Zrobiłem to z taką siłą, jakbym chciał ją wcisnąć w ziemię. Lucien znowu położył na jej szyi ostrze noża, a drugą ręką ujął swój nieludzko długi członek, przed którym Marta odczuwała większy strach niż przed nożem.

Kazał jej go powąchać, co zrobiła trzymając zaciśnięte mocno usta, a potem pocałować. Pod naporem noża posłusznie otworzyła jednak usta i objęła wargami żołądź.

Chcę poczuć tam twój język - rozkazał. Pocałowała członek jeszcze raz i posłusznie przejechała koniuszkiem języka po jego czubku.

Obliz brudasa na całej długości!

Marta, tak jak poprzednio pokornie spełniła jego żądanie. Kiedy kilkakrotnie przejechała językiem od nasady po żołądź, padł kolejny rozkaz - Zabierz się za jądra! - Zwilżyła językiem ogromne włochate kule.

A teraz całe, aż po odbył! - Marta cofnęła się z odrazą, ale mocno przytrzymałem jej głowę i wepchnąłem ją pomiędzy pośladki odwróconego tyłem Luciena. Po chwili Francuz odwrócił się i kazał otworzyć szeroko usta. Wepchnął do środka jedną trzecia swojego monstrum. Ssij go - rozkazał, wkładając członek coraz głębiej, tak że Marta nie miała wyboru. Aby się nie udusić, musiała go ssać. Chwytała powietrze jak ryba. Lucien bawił się w tym czasie jej piersiami podrzucając je niczym piłki. Wchodził i wychodził z jej ust, rozkoszując się widokiem jąder uderzających o jej policzki. Przy tym zastanawiał się głośno, czy nie trysnąć sperną w jej gardło. W końcu zrezygnował z tego pomysłu, ale zanim wyjął członka z jej ust, zanurzył go tak głęboko, że Marta zaczęła się naprawdę dusić i dławić.

Teraz wymasujemy od środka twoją cipę - oświadczył szeptem i poinstruował mnie, jak zamierza to zrobić.

Położył się na kupie śmieci. Jego sterczący penis wyglądał jak sprośny fallistyczny totem. Marta ciężko sapać, patrzyła osłupiała z przerażenia.

Zaciągnąłem ją na miejsce kaźni. Lucien ostrzem noża uniósł jej spódnicę, a drugą ręką chwycił za majtki i brutalnie je zerwał. Wsadziłem od tyłu zgięte kolano pomiędzy jej uda. Zmusiłem ją, aby je szeroko rozsunęła. Oczom Luciana ukazało się całe bogactwo jej szparki.

Unieś ją do góry i posadź na moim rozkoszniaczku - jego organ zadrżał, jakby wiedział, co go za chwilę czeka.

Nie! - krzyknęła - Rozsadzisz moją szparkę, ty gburze. Zabijesz mnie!

Rób co ci karzę! - Lucien był nieczuły na jej błagania. Wsadziłem jedną rękę pod jej kolana, drugą objąłem plecy i uniosłem do góry. Gdy szparka znalazła się dokładnie na wysokości morderczej żołądki, zacząłem powoli opuszczać dziewczynę. Marta głęboko westchnęła i rozplakała się, gdy poczyła w środku czubek olbrzymiego kaptura. Lucien widział to i polecił mi zwolnić. Francuz wchodził delikatnie pomiędzy ścianki jej wąskiego gniazda. A kiedy stało się luźniejsze, zaczął powoli i rytmicznie wsuwać i wysuwać organ, pakując go centymetr po centymetrze coraz głębiej.

O...! - jęczała Marta - Ach!...ostrożnie...teraz lepiej... O!... tak dobrze - Włożyła rękę pod pupę i zaczęła pieścić jego ciężkie jądra. Unosiłem ją i opuszczałem.

Nie przerywaj! - prosiła, mocno zaciskając powieki.

Bedę cię rznął, ty polska dziwko - warknął Lucien - tak że popamiętasz mnie do końca życia.

Tak, zrób to ze mną - odparła, opierając się stopami o ścianę śmietnika. Teraz lżej mi było ją unosić i opuszczać.

Ta zabawa za bardzo zaczyna ci się podobać! - powiedział Lucien, a ton jego głosu stał się jeszcze bardziej nienawistny - Gunter, puść ją!

Natychmiast wykonałem polecenie, a sztywne narzędzie tortur całą długością zanurzyło się w jej cipce. Marta krzyczała z bólu, a fale gorąca, które uderzyły jej do głowy, zwiastowały nadchodzące spełnienie. Otworzyła szeroko oczy i zaczęła drzeć pod wpływem przenikającej ją rozkoszy.

Uklęknij na ziemi! - krzyknął Lucien do omdlałej Marty. Jęcząc z bólu, popychana przeze mnie uklękła w nieczystościach, kładąc przez sobą dłonie. W tej pozycji mogła dokładnie przyjrzeć się gwałcicielowi.

Zbliżył się do niej powoli i chwycił za biodra, ponownie w nią wchodząc. Poczła w środku ostry ból. Ale resztkami sił stłumiła krzyk. Wiem, że nie chciała, bym znów położył swoje ciężkie łapska na jej ustach. Odkryła, że jeżeli podczas tego brutalnego stosunku przesuwa biodra na boki, sprawia to ulgę zmaltretowanej szparce. Czła się ogromnie wyczerpana przeżyтым orgazmem. Nie sądziła wtedy, że przeżyje rozkosz jeszcze raz.

Lucien poślinił palec wskazujący i włożył go jej do odbytu. Powoli i z wprawą zagłębiał palec w jej tyłku. Marta sapiąc zaczęła unosić się i opadać razem z nim. Ogromne jądra uderzały w jej poślądki. Gwałciciel i jego ofiara rozkoszowali się sobą, tarzając się w nieczystościach jak prymitywne zwierzęta.

Włóż go całego - prosiła - Jeżeli mnie gwałcisz, to zrób to jak należy, tryśnij spermą jak najgłębiej!

Nie musiała tego powtarzać. Lucien chwycił ją oburącz za poślądki i zanurzył w niej cały ogromny członek. Po chwili poczuła w sobie wybuch potężnego gejeru.

Kiedy było po wszystkim, zostałem przy niej, a Francuz poszedł po samochód.

Wsiedliśmy do środka - ja prowadziłem, zaś Lucien w czasie jazdy posadził ją obok siebie

na tylnym siedzeniu i kazał pieścić swoje narzędzie tortur. Niedaleko jej mieszkania, Lucien zgwałcił ją po raz drugi i razem z rzeczami wyrzucił z samochodu..."

Kiedy wysłuchałam raportu Guntera, położyłam się do łóżka. Niemal bezwiednie włożyłam rękę między uda i zaczęłam drażnić palcami łechtaczkę. Była twarda, wilgotna i obolała. W tym momencie zadzwonił telefon.

- Yoko? - usłyszałam głos Marty.
- Tak?
- Yoko, zgwałcono mnie...
- Naprawdę? Gratuluję. Dobrze się bawiłaś... ? ...

## **Jola**

Ja to jednak mam szczęście! Nie dalej jak trzy tygodnie temu mieliśmy spotkanie w gronie najbliższych pracowników firmy. Pod koniec ciut wypiliśmy i postanowiliśmy wpaść jeszcze do najbliższego lokalu. Ze striptizem. Chwilę szukaliśmy miejsc, bo o tej porze było już sporo ludzi, tym bardziej, że za chwilę miał rozpocząć się szow. Po kilku minutach kiedy już sączyliśmy drinki na scenę wyszła ciemnoskóra tancerka. Wypisz wymaluj - Naomi Campbell. Nie, nie, to oczywiście nie była ona, ale podobieństwo wręcz imponujące. W tańcu wiła się wokół rurki i wręcz z rozkoszą ocierała się o towarzyszące jej dziewczyny. Szybko zasięgnęłam języka i z radością usłyszałam, że jest lesbijką, w dodatku z reputacją nimfomanki. Piękna, zmysłowa i wyzwolona. Rany, aż tak szczęśliwego zbiegu okoliczności się nie spodziewałam. Zaraz po występie wdarłam się do garderoby tancerek, żeby zapytać o to, co już od dobrej godziny krążyło mi po głowie - Jolka! I jej dzikie fantazje dotyczące Naomi. Szansa jedna na milion. Nie mogłam jej przegapić.

Panienska nie była nieśmiała i nietrudno było mi przejść z nią do tematu. Wysłuchała i stwierdziła, że jeśli Jola jej się spodoba nie widzi problemu. W związku z tym, zaprosiłam ją na niewielkie przyjęcie, które zorganizowałam w najbliższy weekend. Sen Jolki niedługo potem się spełnił. Ale od początku. Było to mniej więcej tak:

Skromne progi mojego domu zaszczyciło dwanaście osób. Towarzystwo mieszane, ale z przewagą kobiet - z wiadomego powodu. Posadziłam Jolkę i Dianę (taki pseudonim artystyczny nosiła owa czarnulka) obok siebie podczas obiadu. Skutek była taki, że już po kawie były jak papużki nierozłączki. Prawdą jest, że zdradziłam Dianie marzenia Joli. Przysięgła, że nie piśnie słówkiem. Z tego jak na siebie patrzyły, wywnioskowałam, że przypadły sobie do gustu. Kiedy zaś po imprezie odjechały razem, byłam pewna, że spełni się bajkowy happyend.

Na drugi dzień umierałam z ciekawości, czy moje obserwacje były trafne. Jednak do żadnej z nich nie zadzwoniłam. I jeszcze bardzo długo nie wiedziałam co się wydarzyło. Po prostu zniknęły gdzieś obie, zaszyły się z dala od świata i rozkoszowały sobą do woli. Dopiero po miesiącu Jola pojawiła się na naszym babskim spotkaniu z takim oto opowiadaniem:

"Kiedy zobaczyłam Dianę u Yoko na przyjęciu, byłam zachwycona. Jej zgrabna sylwetka i temperament stanowiła dla mnie nieodpartą pokusę. Były swoistym wyzwaniem. Pod koniec przyjęcia zaprosiła mnie do domu swojego wuja, którym zajmowała się podczas jego nieobecności. Bez zastanowienia wsiadłam z nią do samochodu i pojechałyśmy na Myśliwską. Tam powiedziała, że mimo iż w domu jest jedenaście pokoi, niestety trwa wymiana centralnego ogrzewania i muszę zająć z nią tej nocy jeden wspólny pokój. Nie powiem, żeby mnie to przerażało.

Diana wniosła szampana i dwa kieliszki. Leżąc obok siebie na łóżku piłyśmy alkohol i rozmawiałyśmy. Nie pamiętam już o czym, ale stałyśmy się sobie bardzo bliskie. Mimo

ogrzewania piecykiem, w pokoju było jednak chłodno. Alkohol zrobił swoje. Bez oporów przytuliliśmy się do siebie, popychając się i chichocząc jak uczennice. Śmiejąc się rozcierałam jej ramiona i plecy.

Wyłączyliśmy światło, ale nie zasuwaliśmy ciężkich zasłon. Światło księżyca sączyło się przez ogromne okno, oświetlając srebrzyście pokój.

- Twoje ręce są cudowne Joleńko - Przytuliła się do mnie jeszcze mocniej. Miała twarde, jędrne piersi. Pogłaskałam ją delikatnie po pośladkach. Były tak samo jędrne. Czułam, jak bardzo pragną mojego dotyku.

Miałyśmy nieźle w czubie. Diana objęła mnie ramionami i położyła swoje szczupłe, zwinne palce na mojej pupie. Poczułam jej długie, ostre paznokcie przez cienki materiał koszulki nocnej. Przysunęłam się bliżej. W blasku księżyca zobaczyłam, jak kremowe i czekoladowe piersi ocierają się o siebie bezwiednie. Uniosłam głowę i mój wzrok spotkał jej głębokie, czarne, wpatrujące się we mnie oczy. Przymknęła powieki i nasze usta zetknęły się.

Na początku był to łagodny, kobiecy pocałunek. Słodki i czuły. Nagle poczułam, jak napiera na moje usta gorącym językiem. Chwyciła mnie za piersi i drząc na całym ciele, zaczęła je masować.

- Diano... to przez ten szmpan i ...

- Cicho... szzzz... wiem, nic nie mów, nic nie mów...

Nie potrafiłam się opanować. Zdjęłam ramiączko z jej stanika i zaczęłam całować piersi. Przesuwałam mokrym językiem po brodawkach, aby stały się twardsze. Nie przerywając pieszczot naciągnęłam kołdrę na jej nagie ramiona.

- Jeszcze! - krzyknęła. Odrzuciła głowę do tyłu i zamknęła oczy. Zwilżyła językiem wargi.

- Proszę! - już niemal krzyczała.

Chwyciłam jej dłoń i włożyłam ją między swoje uda. Znowu poczyłam na skórze jej ostre paznokcie. Swoją rękę włożyłam między nogi Diany. Otworzyła szeroko oczy i przytuliła się do niej, delikatnie przesuwając ją wyżej. Przez cienki materiał koszuli poczułam na jej wzgórku tonowym twarde i pokręcone włosy. Pocałowała mnie w usta. Mocno i namiętnie. Drżałyśmy. Jestem pewna że nie z zimna.

Zanurzyła palce w mojej szparce.

- Wiedziałam - wyszeptała z satysfakcją - jesteś tak samo mokra jak ja!

Teraz moja kolej - pomyślałam i używając obu rąk, rozsunęłam jej ciasną norkę, aby włożyć palce i sprawdzić, czy mówi prawdę. Jej wargi sromowe były ciepłe i mokre. Przesunęłam palcami parokrotnie w górę i w dół. Jęknęła. Uciszyłam ją kolejnym pocałunkiem. Naprawdę nie wiem, co mnie wtedy opętało. Ale nie chciałam tego przerywać...

Rozebrałam nas i mimo chłodu odkryłam jej ciało, aby przyjrzeć mu się w świetle

księżycyca. Było piękne. Przypominało hebanową rzeźbę. Diana miała długie, kształtne nogi i wąskie biodra, które teraz unosiła niecierpliwie. Owłosione gniazdko było rozchylone i lśniące. Różowa łechtaczka nabrzmiewała w oczekiwaniu na męski członek. Uklękałam i przytrzymując w dłoni pierś, dotknęłam nią jej rozwarcia, przesuając twardą brodawkę po wysuniętej łechtaczce. Moja biała pierś między jej czarnymi udami... niesamowite wrażenie! Diana głęboko wsunęła we mnie swoje palce, ja zaś dotykałam brodawką jej szparki, próbując, niestety na próżno, naśladować ruchy penisa, ale nawet porażka okazała się słodka. Kiedy zrezygnowana usiadłam, Diana przytuliła się do mnie i ciepłym językiem zaczęła zlizywać swoje soki z mojej piersi. Widok jej ust przypominał mi o pulsującym gniazdku, które przed chwilą pieściłam. Ponownie pochyliłam się nad nią, a moje jasne włosy opadły na jej łono. Wyglądały jak złote nitki zaplątane w czarne, sobolowe futro.

Wzięłam głęboki oddech, podniecając się zapachem jej perfum, i obsypałam pocałunkami rozchylone uda. Gdzieś nad sobą słyszałam ciche pojękiwanie. Ocierałam się policzkiem o miękką skórę jej nóg. Jej czarne nagie ciało pachniało przepięknie i było wyjątkowo ponętne. Przesunęłam językiem po wargach szczelinki, zatrzymując się dłużej na łechtaczce. Diana w ekstazie szarpała moje włosy. Ssałam nabrzmiałe wargi i wtykałam język coraz głębiej, poruszając nim rytmicznie, tak jak to robi mężczyzna doprowadzając kobietę do szaleństwa. Czułam, że lada moment nastąpi u niej spełnienie. Nieoczekiwanie dla niej i samej siebie wyjęłam jednak język ze szparki.

- Co robisz Jolu? - spojrzała błagalnie.

- Cicho aniołku - uniosłam jej biodra i omijając szparke, szukałam językiem odbytu. Zapiszczała i zadrżała jak w febrze. Natknęłam na opór. Pośladki były mocno ściśnięte. Naparłam więc silniej językiem, a kiedy dwie jędrne połówki rozluźniły się weszłam głęboko w jej brązowy otworek. Nie przestawałam też drażnić palcami jej puszystej kici. W momencie szczytowania dziurka Diany zacisnęła się na moim języku, a złączone kurczowo uda nie wypuszczały dłoni ze szparki. Trwało to długą, rozkoszną chwilę. Kiedy już było po wszystkim, Diana wyczerpana opadła na łóżko.

Poszłam do łazienki, umyłam się i pośpiesznie wróciłam do łóżka.

Czekała na mnie. Kiedy weszłam, popatrzyła na mnie tak, jakby chciała zapytać, co teraz zamierzam. Bez słowa odrzuciłam kołdrę. Byłyśmy zbyt podniecone, aby odczuwać przejmujący chłód. Czekoladowe ciało Diany wyglądało apetycznie. Położyłam się obok niej. Od razu podniosła się i unosząc wysoko moją nogę, wsunęła swoją pod mój pośladek. Ustawiliśmy się w pozycji, którą lesbijki nazywają nożycową. Jej szparka jeszcze mokra, przylgnęła chciwie do mojej. Wykonywałyśmy ruchy jak przy prawdziwym stosunku, nasze nabrzmiałe łechtaczki ocierały się o siebie. Pocałowałam ją. Nasze gorące języki splotły się ze sobą jak dwa węże.

- Znowu! - Diana krzyknęła - Zaraz będzie u mnie znowu...

Wbiłam paznokcie w jej biodra, jakbym chciała zatrzymać ten miłosny taniec. Nasze piersi



pod wpływem wspólnego spełnienia raptownie się uniosły. Nasze szparki zaś na moment zatrzymały się w połowie drogi i zwały się na chwilę.

Kiedy było po wszystkim, ponownie ułożyłyśmy się obok siebie. Czułam jak chłodne powietrze chłodzi nasze rozpalone ciała. Uśmiechnęłyśmy się do siebie leniwie i trzymając się w ramionach, zapadłyśmy w słodką drzemkę.

Obudziły mnie jej ciepłe, choć gwałtowne pocałunki. Przez okno widać było rozgwieżdżone niebo. Przytuliłam się do niej, a ona pieściła moje piersi. Potem przeniosiła dłonie na uda. Rozchyliła je i dotknęła mojego drżącego znów na nowo gniazdka, które czekało na jej zwinne palce. Po chwili zacisnęła swoją małą piąstkę i włożyła mi ją do środka. To uczucie nie da się porównać z żadną rozkoszą na świecie.

Cała moja uwaga była skupiona na piąstce Diany i mojej głodnej szparce. Rozłożyłam szeroko nogi, aby Diana mogła włożyć dłoń jak najgłębiej. Potem zamknęłam oczy i pojękując dałam się ponieść zmysłom.

W pewnej chwili Diana drugą ręką rozchyliła moje pośladki i zaciskając dłoń wsunęła ją do odbytu. Teraz poruszały się we mnie dwie czarne piąstki.

Przez łzy widziałam, jak zagłębia dłoń między pośladkami oraz między nabrzmiętymi wargami szczelinki. Jej czarniutkie piersi unosiły się i opadały. Wszystko odbyło się tym razem tak, jak w moim scenariuszu. Ona dominowała, a ja byłam jej potulną ofiarą. Nie wychodziłyśmy z łóżka przez dwa dni. Przez kolejne trzy tygodnie spotykałyśmy się często i przez całe noce nie zmrużyłam nawet oka, realizując kolejne zachcianki - swoje i Diany...

Po czterech tygodniach wrócił z zagranicy wuj Diany, a ona sama zniknęła, jakby zapadła się pod ziemię..."

Pytania? Wątpliwości? Sugestie?  
A możesz chcesz opublikować swoje opowiadania?

Pisz na adres e-mail: [eromaniac@gmail.com](mailto:eromaniac@gmail.com)

Zapraszam na stronę, gdzie znajdziesz więcej erotycznych opowieści

**[www.EroManiac.pl](http://www.EroManiac.pl)**

Zobacz także:

**[OPOWIADANIA EROTYCZNE W FORMACIE MP3](#)**

Reklama

